

GŁOS SĄDECKI

W numerze:

- ✓ Program TV
- ✓ Nocny dyżur
- ✓ Konserwator
- ✓ Wybory w Soplicowie

Cena 3000 zł

Nr indeksu 320765

Nr 31/93/134

11 września 1993

UMARŁ KRÓL! NIECH ŻYJE...

W piątek, 27 sierpnia, ok. godz. 17 otrzymaliśmy lapidarny komunikat Polskiej Agencji Prasowej: "Prezes Rady Ministrów odwołał, z dniem 27 sierpnia br. Józefa Jungiewicza ze stanowiska wojewody nowosądeckiego."

Oświadczenie

27 sierpnia minister J. M. Rokita wręczył mi odwołanie ze stanowiska Wojewody Nowosądeckiego podpisane przez Panią Premier Suchocką. W odwołaniu jest wyrażone podziękowanie za pracę na tym stanowisku. Jako jedyny powód podjętej decyzji, Minister wymienił niewłaściwą współpracę z samorządami. Żadnych innych uwag merytorycznych, co do oceny mojej pracy jako wojewody, nie było.

(...) Z uwagi na wiele zadawanych mi pytań co było rzeczywistym powodem odwołania odpowiadam: według mojej oceny była to decyzja polityczna podjęta przez Unię Demokratyczną, dla której koalicyjny okres sprawowania władzy już się skończył. (...) Ocenę mojej pracy pozostawiam mieszkańcom województwa nowosądeckiego. Podziękowania za pomoc i współpracę przekazuję:

- samorządowi na ręce pana W. Śliwińskiego,
- przyjaciółom z "Solidarności" na ręce pana A. Szkaradka,
- Związkowi Podhalan na ręce pana A. Makowskiego,
- kolegom z ZChN na ręce pana K. Walaska oraz wielu przyjaciółom, których nie sposób wymienić. Wojewodą można być lub nie. Człowiekiem się jest. Tym wartościom służyłem i będę służył. Z poważaniem

Józef Jungiewicz

Zaskoczenie było pełne. Zdumieni byli sędzcy politycy, ugrupowania polityczne, kandydaci do parlamentu, obywatele, a przede wszystkim pracownicy Urzędu Wojewódzkiego. Rzecznik prasowy Janusz Blachura dowiedział się od dziennikarza, że nie ma szefa.

- Dzień wcześniej wojewoda dostał telefoniczne zaproszenie do Urzędu Rady Ministrów, gdzie w piątek o godz. 13, miał się spotkać z ministrem Rokitą. Zaproszenie poprzedziło kilka telefonów z URM. Wojewoda jechał do Warszawy z przekonaniem, iż rozmowa będzie dotyczyć przygotowań wizyty pani premier w Nowosądeckiem. Do godz. 18 tego dnia nie miałem żadnej informacji dotyczącej odwołania wojewody. Nie znam przyczyn podjęcia tej decyzji.

W URM próbowaliśmy poznać przyczynę dymisji. Wszyscy mówili "na okrągło". W sekretariacie Biura Prasowego Rządu pracownica poinformowała nas, że informacja PAP jest prawdziwa.

- Józef Jungiewicz został odwołany, ponieważ nie jest w stanie współpracować z samorządami terytorialnymi w sposób wymagany przez premier Hannę Suchocką. Pani premier wyraziła podziękowanie Józefowi Jungiewiczowi za dotychczasową pracę.

Sobotnia "Gazeta Krakowska" podała nieco inną motywację odwołania. Osobisty sekretarz prasowy gabinetu premier Suchockiej, Zdobysław Milewski stwierdził:

- Ocena pracy wojewody nie wypadła źle. Pani premier zapowiedziała jednak na spotkaniu z wojewodami, że oprócz oceny, przewidziana jest także rotacja na tym stanowisku. Jan Rokita, szef URM, wyraził panu Jungiewiczowi podziękowanie za dotychczasową

pracę i stwierdził, że docenia jego zasługi dla województwa.

Informacja ukazała się w nekrologowej ramce.

Wicewojewoda Jacek Rogowski nieświadom odpowiedzialności, która na niego spadła, prowadził w piątek po południu rutynową naradę z dyrektorami wydziałów. Po zakończeniu obrad usłyszał hłobową wieść. Wychodząc do domu skomentował: - Znowu wszystko na mojej głowie...

Nieoficjalnie wiemy, że w Tęgorozie, w posiadłości państwa Jungiewiczów zebrało się pewne polityczne gremium. Narada trwała do księżycy. Konkluzji nie znamy.

W sobotę od rana w Urzędzie Wojewódzkim panował ożywiony ruch. W sekretariacie nerwowo krążyli rzecznik prasowy, pełno-

mocnik wojewody ds. informacji Krzysztof Walasek. Zjawiał się Stefan Niesiołowski, goszczący w województwie od kilku dni.

Za chwilę pojawił się wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Małopolska "Solidarności" Andrzej Szkaradek. Wpadł też na moment dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich UW Janusz Pater. Wszyscy z marsowymi minami oczekiwali odwołanego wojewody. Wszedł spokojnie. Dziennikarzom oświadczył, że nie chce na ten temat rozmawiać. Jednak dał się namo-

(ciąg dalszy na str. 6)

Centrum Terapii Naturalnej

43 - 100 Tychy, ul. Findera 2 (Iodowisko), tel. 275 - 422
zaprasza na spotkanie z uzdrowicielem

Tadeuszem Ceglińskim

w Nowym Sączu,
11 września, o godz. 13
w Klubie "Piast", ul. Nawojowska.

Karty wstępu już do nabycia w Klubie. Tadeusz Cegliński, potwierdzenie swolch uzdrowicielskich zdolności uzyskał na Uniwersytetach w Munster i Regensburgu na wydziałach Biologii, Psychologii Medycznej i Medycyny Klinicznej. Brał udział w projekcie naukowym z zakresu medycyny ludowej.

Pomógł pacjentom cierpiącym na takie schorzenia jak: Migreny, bóle głowy o różnym podłożu; nerwice, stany lękowe, depresje psychiczne, bezsenność; choroby nosa, gardła, krtani, uszu, zatok; wady wymowy (jąkanie); choroby oczu (jaskra, katarakta, zapalenie spojówek); choroby tarczycy; stany zapalne narządu ruchu; niedotąd kończyn; schorzenia reumatyczne; schorzenia kręgosłupa; choroby układu pokarmowego; wrzody żołądka, dwunastnicy, choroby jelit; choroby trzustki; wątroby; choroby układu moczowego; schorzenia ginekologiczne (cysty, polipy); choroby neurologiczne (choroba Parkinsona, stwardnienie rozsiane); posocznica; schorzenia skóry (trudno gojące się rany, owrzodzenia).



Oświadczenie

W związku z opublikowanymi w prasie lokalnej oświadczeniem Prezydenta Miasta Nowego Sącza w sprawie odwołania Wojewody Nowosądeckiego Józefa Jungiewicza oraz listem Pełnomocnika BBWR Jerzego Wyskiela do Premier Suchockiej w tej samej sprawie oświadczać co następuje: 1. Jedynym, który na łamach prasy krytykował bezpodstawnie, wręcz kłamliwie Wojewodę Jungiewicza był Prezydent Miasta Jerzy Gwiżdż (patrz "Gazeta Krakowska" z 26.03.1993, 6.04.1993 - sprawa oczyszczalni ścieków). 2. Scena polityczna w województwie nie jest pogmatwana i podzielona jak sugeruje Jerzy Gwiżdż. To właśnie on, w trakcie prowadzonej w ciągu jednego miesiąca kampanii wyborczej, potrafił zrazić do siebie i BBWR-u wszystkie ugrupowania postsolidarnościowe od Unii Demokratycznej po RdR i NSZZ "Solidarność". Tymczasem w sprawach istotnych dla województwa ugrupowania te pracowa-

ły zwykle zgodnie. 3. Poparcia dla kandydatury Józefa Jungiewicza na stanowisko Wojewody Nowosądeckiego udzieliły w 1992 r. NSZZ "Solidarność", NSZZ "Solidarność" RI oraz ZChN.

Jerzy Gwiżdż nie popierał tej kandydatury ponieważ sam chciał objąć to stanowisko, zapisując się nawet do Porozumienia Centrum. Broniący dziś Wojewody Jungiewicza Jerzy Wyskiel wystąpił wówczas z protestem przeciwko decyzjom NSZZ "Solidarność", popierając ówczesnego, ostatniego w Polsce desygnowanego jeszcze przez PZPR Wojewodę Józefa Wiktora. 4. Zadaje przy okazji pytanie: na podstawie jakich badań BBWR - postawił 2 miesiące temu - mieni się jedną z zasadniczych sił politycznych w województwie nowosądeckim? Czy Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w MZK w Nowym Sączu, to całe województwo? Czy kolegi Jerzego Wyskiela nie obowiązują uchwały Krajowego Zjazdu i Krajowej Komii

sji NSZZ "Solidarność" i czy nie jest zdradą Związku prowadzenie przez niego kampanii wyborczej dla BBWR, w tak trudnej dla "Solidarności" sytuacji? Ponieważ kolega Jurek wie, gdzie byli ci, których dzisiaj popiera, przed sierpniem 1980 r. i potem, co robili po stanie wojennym przez 7 lat. 5. Obarczanie, w oświadczeniu BBWR, pełnomocników Wojewody jest nietaktem politycznym. Ułatwia drogę kandydującemu na I miejscu listy Unii Demokratycznej Zdobystawowi Milewskiemu z Krakowa, prowadzącemu (co dziwne) wspólną kampanię nie z pozostałymi kandydatami UD, a z byłym posłem Zygmuntem Berdychowskim. W moim przekonaniu właśnie ta dwójka była głównym inicjatorem odwołania Józefa Jungiewicza. Jakby nie zauważa tego prezydent Gwiżdż i Pełnomocnik BBWR. Osobliwość politycznie różni się z Zosią Pieczkowską i Gabrielem Derkowskim, ale jako ludzi i przyjaciół będę

ich bronił, ponieważ wysoko cenię ich uczciwość.

Podsumowując - Józef Jungiewicz odszedł ze stanowiska, gdyż był zbyt uczciwy. Nie popierał afer gospodarczych, nie popierał wątpliwych inicjatyw gospodarczych byłych kolegów z "Solidarności", prowadzonych z postkomunistyczną nomenklaturą.

Przypominam Prezydentowi Miasta, iż jego czas w godzinach pracy oplacany jest przez podatników, mieszkańców miasta, a więc na czas kampanii powinien wziąć urlop bezpłatny. Jeśli moja szczerza wypowiedź spowoduje wystąpienie przeciwko mnie, zmuszony będę do rozpoczęcia kampanii negatywnej, czego dotychczas unikalem, a argumentów mi nie brakuje.

Dedykuję to oświadczenie w 13 rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych tym, którzy to wydarzenie jeszcze pamiętają.

Wiceprzewodniczący
Z R Małopolska NSZZ "Solidarność"
Andrzej Szkaradek

Oświadczenie na "oświadczenie" Pana Andrzeja Szkaradka - wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" i Kandydata na posta z "Solidarności", także byłego członka PC.

1. Ze zdziwieniem przyjmuję to, że Pan Andrzej Szkaradek wykorzystuje odwołanie Wojewody Nowosądeckiego Pana Józefa Jungiewicza w osobistej kampanii wyborczej, podając przy tym argumenty, z którymi trudno podejmować polemikę.

2. Odniosłem się w swoim oświadczeniu, na które powołuje się Pan A. Szkaradek do niestosowności czasu, w którym odwołano Wojewodę, zarzutu, na podstawie którego ten fakt nastąpił i zwróciłem uwagę na konsekwencje tego aktu politycznego. I mam do tego święte prawo jako przedstawiciel samorządu. Ani ja, ani nikt inny z samorządowych władz gminnych nie wnosil o odwołanie Wojewody z tego powodu, że w wielu sprawach i co do wulfiaków mieliśmy różne zdania, co uważam zresztą za normalne. Zarzucanie kłamstw przez osobę spoza urzędów wojewódzkiego i miejskiego, jaka jest Pan A. Szkaradek jest wysoce z Jego strony niestosowne.

Nie jestem wyznawcą spiskowej teorii i wyznawcą podejrzeń niczym nie umotywowanych i nie wiem - jak to wie Pan A. Szkaradek - kto spowodował odwołanie Wojewody (zdaniem Pana Szkaradka są to Panowie Milewski i Berdychowski), jak również nie wiem tego, że dla dobra województwa cyt: "wszystkie ugrupowania postsolidarnościowe od Unii Demokratycznej po RdR i NSZZ "Solidarność" pracowały zwykle zgodnie, gdyż żadnych przykładów tych działań nie widać, tak jak w przypadku powołania Józefa Jungiewicza nie było między tymi ugrupowaniami zgody (ale także wewnątrz ugrupowań - PC przeciw, a Pan Szkaradek wtedy także członek PC - za). I nie jest prawdą, że chciałem kiedykolwiek malbo dzisiaj też być wojewodą nowosądeckim, czego dowodem jest to, że odmówiłem przed 15 - tu miesiącami objęcia tego stanowiska, wtedy gdy proponowało mi ten urząd nie tylko Prezydium Sejmiku Wojewódzkiego, ale także te osoby, na które w oświadczeniu tak dobrze i z uznaniem powołuje się Pan A. Szkaradek.

Uważam bowiem, że nie należy zbyt często zmieniać stanowisk, ponieważ jak widać do niczego dobrego to nie prowadzi, a prace rozpoczęte trzeba zakończyć. Nawet kandydując do Sejmu o tym nie myślę. Żeby Pana A. Szkaradka uspokoić, to oświadczam, że kampanię wyborczą prowadzę po godzinach pracy i w ramach należnego mi urlopu wypoczynkowego, czego jak wiem, nie czynią moi konkurenci.

**Pan
Wiceprzewodniczący
Zarządu Regionu Małopolska NSZZ "S"
Andrzej Szkaradek**

Z ogromnym zdziwieniem przeczytałem w prasie oświadczenie w sprawie odwołania Wojewody nowosądeckiego Pana J. Jungiewicza podpisane przez wiceprzewodniczącego Zarządu NSZZ "S" Pana Szkaradka, a szczególnie "wściekły" atak dotyczący mojej osoby. Straszny Pan, że jeśli odpowiem na Pana perfidne oświadczenie to użyje Pan argumentów przeciwko mnie i Prezydentowi Miasta Panu J. Gwiżdżowi. Nie mnie jest oceniać siebie, ale mam nadzieję, że ocenią moją działalność sprawiedliwie wszyscy związkowcy i nie tylko. Próbką tej oceny był protest ludzi na próbę wyrzucenia mnie ze związku za to tylko, że chcę, aby w parlamencie i potem we władzach znaleźli się ludzie tacy, co są w stanie coś dla Polski zrobić a nie tylko "lawirować" i "pienić" się jak to Pan uczynił w oświadczeniu. Uważa mnie Pan za zdradę związku a wręcz przeciwnie zdanie miał Pan o mnie na posiedzeniu związku w Delegaturze w którym uczestniczyli liczące się Zakłady Pracy Sadeczczyny. A może również Pan zapomniał o rozmowie w UW podczas rejestracji kandydatów do Senatu w obecności kolegi przewodniczącego KZ NSZZ z Nowomaga? Wykażę więcej kultury niż Pan i nie będę straszyl Pana argumentami. Chciałbym tylko żeby się Pan zastanowił czy chodzi Panu o dobro związku i całego kraju czy tylko o kampanię wyborczą i próbę zacepienia się na kolejny stołku? Czy nie ma Pan wyrzutów sumienia że to co się dzieje w kraju to jest m. in. i nasza wina tj: Solidarności, bo zamiast walczyć o prawa pracownicze i budować silny Związek to układaliśmy się z każdym Rządem dając mu poparcie - a "nasi koleśki" szybko zapomnieli o dobru kraju. Czy to nie my za błędne decyzje i "naszych koleśków" we wszystkich Rządach

Ale to już nie moja sprawa.

Sama histeria w jaka wpada Pan A. Szkaradek nagle łącząc się ze wszystkimi (dzięki Bogu w tym przypadku poza BBWR - em) świadcy o tym, że BBWR jest obecnie jedną z zasadniczych sił politycznych w województwie i kierowany jest przez niekwestionowaną publicznie osobę Pana Jerzego Wyskiela, który zawsze mówił każdemu i o każdym prawdę, nawet wtedy gdy chodziło o osoby spoza obecnych przywódców i tych, którzy chcą a wciąż nie mogą nimi być nawet na najniższych szczeblach. Faktu, że BBWR istnieje nie jest się w stanie nie zauważyć i nie docenić. I tak rozumiem to oświadczenie Pana A. Szkaradka.

W czasie kampanii wyborczej nie występowałem do tej pory personalnie przeciwko komukolwiek i bez względu na to, czy ktokolwiek będzie działał inaczej, ja pozostanę tej zasadzie wierny, gdyż oświadczyłem już dostatecznie dużo łgarstwa i oszczerstw a czas takich działań się skończył i wierzę w to, że wyborcy mają także tego dość.

To bowiem jest także a może przede wszystkim wyznacznikiem istoty człowieczeństwa. Trzeba po prostu po każdym wypowiedzianym wobec kogoś słowie popatrzyć pomawianemu człowiekowi prosto w oczy. Kampanię negatywną (opartą na wymysłach) prowadzą tylko Ci, którzy nic nie mają w sferze argumentów do powiedzenia.

A po czasie nawet na kłamstwie wygranej kampanii, ktoś z wyborców zapyta: "pokaż coś zrobili!" i jeśli dowie się, że nic, to co? To jest się po prostu właśnie nic nie wartym, małym człowiekiem.

Jerzy Gwiżdż

Zygmunt Berdychowski, były poseł od dziennikarzy dowiedział się, w Warszawie, o stawianych mu zarzutach. Komentował je oszczerdnie, zastrzegając się, że zrobi to dokładnie, gdy zapozna się z oświadczeniem Andrzeja Szkaradka po powrocie do Nowego Sącza.

- Oświadczenie, dotyczące mojej roli w odwołaniu Józefa Jungiewicza i prowadzonej przeze mnie kampanii jest dziwne i dla mnie niezrozumiałe. Wojewodę zdymisjonowała Premier Hanna Suchocka i ja należy zapytać dlaczego do tego doszło. Przekazane przez Andrzeja Szkaradka oświadczenie nie jest oparte na żadnych faktach i niczemu nie służy poza robieniem ludziom mętluku w głowach.

organizowaliśmy strajki żeby ich odwołać i tym samym rujnowaliśmy nie tylko gospodarkę a również morale społeczeństwa. Ja chociaż nie byłem tak wysoko we władzach związku m. in. Krajowa Komisja i Zarząd Regionu NSZZ "S" to te wyrzuty sumienia mam! A tak na marginesie, to niech Pan się określi ideologicznie bo był Pan w PC do ostatniej chwili. Broni Pan Unię Demokratyczną a to właśnie "Solidarność" łącznie z Panem zażądała dymisji Rządu pod kierownictwem UD. Czy to nie jest lawiractwo. Jakby Pan czytał uważnie moje oświadczenie dotyczące Wojewody J. Jungiewicza to zrozumiałby Pan że nie był to atak na naszych przyjaciół tylko również wytyk o zdradzie władz UD z Warszawy w stosunku do nich! Aby więcej nie musiał mieć wyrzutów sumienia należy wszystkie takie świństwa przetrząsnąć. Swoje zdanie nie zmieniam w stosunku do Pana J. Wiktora byłego Wojewody - był to dobry fachowiec, organizator a przede wszystkim porządny człowiek i nie ważne jest dla mnie że należał wcześniej do PZPR - u. Zmiany w jaki sposób uczyniono dotyczące obywateli Wojewodów są obrzydzące i tylko ze stratą dla naszego regionu.

Zarzuca Pan Prezydentowi Miasta Nowego Sącza, że za pieniądze podatników bez urlopu prowadzi kampanię wyborczą - a czy to nie dotyczy również Pana, to też są pieniądze ze składek pracowników, a przynaglania Komisji Zakładowych "S" żeby wpłaciły dodatkowe pieniądze na Pana kampanię uważam za wysoce niemoralne, jak również to że zamiast budować zgodę narodową podsyca się nienawiść do każdego kto ma odmienne zdanie. Czy atak Pana na naszą Komisję Zakładową jest za to, że cała "Solidarność" MZK nie dała Panu poparcia do Sejmu? Dla mnie nie ważne jest która "sita" wygra wybory - tylko kto będzie pracował uczciwie dla dobra Polski.

Przewodniczący KZ "S" przy MZK w Nowym Sączu
Jerzy Wyskiel

-- *Stuchaj, jest już godz. 22.10* -- mówię cicho do koleżanki -- *trzeba się zbierać na dyżur.*

Chociaż nic więcej do siebie nie mówimy, każda z nas myśli o tym samym: jaki to będzie ten pierwszy, samodzielny? Wstajemy trochę przygnębione, ręce nam drżą przy wkładaniu mundurów i czepków.

Wchodzimy na oddział. Mija raport, jak wiele innych i po chwili jesteśmy same, wśród dwudziestu chorych kobiet.

Na sali spokoj, pacjentki śpią. Nareszcie lżej. Zaglądamy ciągle na sale chorych, czyszcimy sterylizator, gotujemy narzędzia.

-- *Jak się czujesz?* -- pytam koleżankę.

-- *Dobrze* -- odpowiada lakonicznie -- *już się trochę uspokoiłam.* A po chwili dodaje: -- *Wiesz, nasz zawód jest jednak piękny.*

-- *Na pewno* -- mówię bez przekonania i zastanawiam się: dlaczego ona to powiedziała...

Już pierwsza po północy. Jestem trochę zmęczona, siadam w dyżurce. Patrzę bezmyślnie w okno, to przecież zima, a za oknem typowa, jesienne pogoda. Pada chyba deszcz.

-- *Siostro! siostro...*

Co się dzieje? Przecież byłam tam przed chwilą. Prerażona biegnę na salę chorych.

-- *Co pani jest? To pani wolała?*

-- *Tak... Siostro, słabo mi... boli mnie...*

Patrzę na prerażone oczy, zaostrome rysy, zacienione z bólu zęby, w kącikach ust i nosach, chyba sinica. Na czole krople potu. Chwytam za rękę. Jest chłodna, tętno niewyczuwalne.

Biegnę po koleżankę. -- *Posiedź przy niej chwilę!* -- mówię gorączkowo.

Lekarz nie śpi.

-- *Panie doktorze... właśnie...* -- mówię chyba za szybko, ale chcę powiedzieć wszystko.

-- *Tak, to jest ta pacjentka z "tumor hepatis".*

Dlaczego on tak na mnie patrzy, jakby chciał powiedzieć: -- *Przecież ty, mała, wiesz, jakie jest "rokowanie".* Nie! Tak mu myśleć nie wolno!

-- *Niech siostra poda mieszanek nasercową i domęśniowo novalgine.*

-- *Dobrze, dziękuję, panie doktorze, ale gdyby się coś działo, to ja jeszcze przyjdę* --

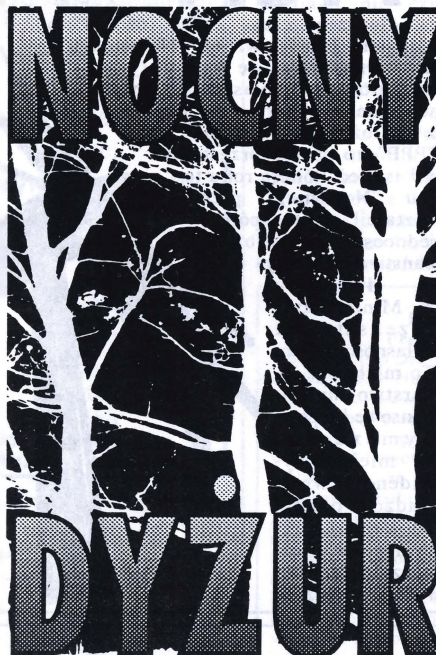
mówię wybiegając, jakbym nie miała zaufania do mieszanek i novalginy.

Biegnę na górę.

-- *I co?* -- pytam koleżankę

-- *Ona się strasznie męczy, żeby nam tylko...*

-- *Nie!* -- zaprzeczam prosząco. -- *Przecież to młoda matka, ma jeszcze małe dzieci, które tak kocha i dla których musi żyć* -- mówię nerwowo.



Szybko robimy iniekcję, podajemy mieszanek. Mija 5, 10 minut. Stan się pogarsza... Biegnę do lekarza. Nie wyobrażam sobie swojej twarzy w tej chwili. Lekarz popatrzył na mnie jak na upiora i rzekł: -- *Chodźmy...*

O Boże! Jak ona wygląda!

-- *Panie doktorze! Moje dzieci... ja muszę żyć!* -- krzyczy gardłowym głosem.

Nie czuję, jak walcząca o życie kobieta gryzie i drapie mi rękę. Kroplówka, środki nasercowe, dolantyna... Robimy to wszystko półprzymtomnie.

Patrzę na zegarek - druga piętnaście.

-- *Proszę siedzieć i pilnować* -- mówi lekarz i odchodzi. Zostajemy same.

-- *Jak się pani czuje?*

-- *Trochę lepiej siostro... Siostro, czy ja umrę?*

-- *Proszę pani, to nie tak łatwo umrzeć* -- odpowiadam głupio i bez zastanowienia.

-- *Boli! Moje biedne dzieci... Co one zrobią beze mnie?* -- chora jęczy cicho, a ja mnie zbiera się na płacz. Mówię coś do niej. Tak, muszę ją pocieszyć, ale to takie trudne...

Godzina trzecia. Usnęła. Jaka błąda, jak dziwnie oddycha. Ale chyba będzie żyć, jest lepiej.

Dlaczego wybrałam ten zawód - taki okropny, straszny? Nie ma w nim radości. Jest taki, jak ta dzisiejsza noc za oknem! Siedzę tu i słucham tych okropnych jęków. Dlaczego mam taką podrapaną rękę? Dlaczego wymyśliłam sobie, żeby zostać pielęgniarką? Patrzę, jak młoda kobieta walczy ze śmiercią, chce i powinna żyć dla swoich małych dzieci... A ja nie mogę jej pomóc, nawet niewiele mogę ulżyć jej cierpieniom.

-- *Siostro, siostro...*

-- *Jak się pani czuje?*

-- *Dobrze, siostro, już dużo lepiej.*

Jak ona dziwnie na mnie patrzy...

-- *Siostro, czy siostra wie, że uratowała mi życie, uratowała moje małe dzieci?*

Uśmiecha się serdecznie, a ze zmęczonych, dużych oczu młodej matki płyną dwie duże łzy. Nigdy dotychczas nie byłam tak szczęśliwa, nigdy tak bardzo, jak w tej chwili, nie czułam się bardziej potrzebna. Nie wiem, co powiedziałam. Podniosłam się powoli z krzesła, wtedy ona chwyciła moją rękę i przycisnęła do ust. Szarpnęłam się i wybiegłam do dyżurki.

Za oknem dalej huczał wiatr, a mnie wydało się, że wokół jest jasno i ciepło.

(tekst autorstwa uczennicy Liceum Medycznego w Nowym Sączu, powtórzony za piśmie "Ciuciubabka")

DLACZEGO CIUCIUBABKA?

Nad głównym wejściem do naszej szkoły jest płaskorzeźba: głowa dziewczynki z zawiązanymi chustką oczami, a pod nią nietoperz.

Co wspólnego mają te dwie postaci i dlaczego umieszczono je nad wejściem do szkoły?

Dziewczynka bawiąca się w ciuciubabkę oraz nietoperz poruszają się, wykorzystując tylko słuch. Uważnie słuchając, omijają przeszkody i odnajdują poszukiwany cel.

Może architekt chciał powiedzieć uczącym się w tej szkole, że uważnie słuchając, można się wiele nauczyć? Może chciał powiedzieć: **NAJPIERW SŁUCHAJ I MYŚL, POTEM DOPIERO PATRZ, A NA KONCU MÓW?**

Wchodząc do szkoły, popatrzcie czasem do góry, na ciuciubabkę i nietoperza. Może warto brać z nich przykład? **Ta najgorsza**

Od redakcji: czy to nie dziwne, że "Ta najgorsza" nie podpisała się imieniem i nazwiskiem? Może bała się zemsty nietoperza!

Przed żółtawym gmachem zatrzymały się dwie postaci. Mała, może 10 - letnia dziewczynka, z różowymi kokardami w blond włosach, trzymała się mocno babcinej ręki. To ona pierwsza przystanąła i wskazała na rzeźbioną główkę dziecka z opaską na oczach, która znajdowała się wysoko nad wejściem do budynku.



-- *Babciu! Babciu, dlaczego ona ma zastonięte oczy?*

-- *To długa historia. Chodź, opowiem ci po drodze.*

Babcia rozpoczęła swoją opowieść.

-- *Było to dawno, jeszcze przed wojną. On, niebieskooki szatyn, o delikatnych, jak u dziewczyny włosach, a ona brązowooka, trochę smutna i raczej poważna panienka. Mariusz i Katka. Łączyło ich chyba coś więcej, niż przyjaźń. Lubili się spowiadać, szeptać wspólne marzenia, gdy leciała spadająca gwiazda.*

Katka miała zwyczaj na powitanie Mariusza zakrywać mu oczy rękami i pytać: -- *Zgadnij, kto?* Ten porwał ją i zaczynał szalony taniec, tak, że Katka nie mogła złapać tchu i nadążyć za wirującym chłopakiem...

-- *I co? I co było dalej?* -- spytała wnuczka, gdy babcia umilkła, zamyślając się na chwilę.

-- *Nagle gwiazdy przestały spadać. Wybuchła wojna. Mariusz walczył gdzieś daleko na froncie. Katka postanowiła zostać sanitariuszką. Postanowiła, że będzie ratować życie takim., jak jej chłopak.*

Katka czekała długo na Mariusza. Aż przyszedł któryś już z kolei maj.

Spotkała go któregoś dnia na ulicy. Było to obok tego dużego budynku. Podbiegła, zakryła mu oczy, jak dawniej. a on - też jak dawniej - wyszeptał: -- *O, moja ciuciubabka...*

-- *Sliczna opowieść, babciu! To przecież ręce ciuciubabki ratowały życie żołnierzom. Już teraz wiem, że ciuciubabka, to DOBROĆ.*

Lilka

fol. Jerzy Cebula

Sytuacja jest kabaretowa. Fabryka Urządzeń Górniczych i Wiertniczych "Nowomag" zajmuje się ostatnio m.in. sprzedażą węgla, samochodów, lodówek, pościeli... Specjalnie do te-

przedsiębiorstw - jednoosobowych spółek skarbu państwa, przeznaczonych do Powszechnego Programu Prywatyzacji. Tym magicznym "PPP" minister Janusz Lewandowski i spółka

obciążenie na rzecz budżetu państwa. "Nowomag" został więc ukarany za to, że wszedł na drogę zmian. Później, po interwencjach u ministra finansów, obciążenie zostało zmniejszone, ale i tak było znacznie wyższe, niż wcześniej.

NA TROPACH "PPP"

go celu powołane komórki parają się handlem. Tylko czekać, jak będą sprzedawać majtki i biustonosze...

Rzecz w tym, że "Nowomag", jak większość przedsiębiorstw dzisiaj, nie może wyciągnąć od swoich dłużników ich finansowych zobowiązań. Służbowe samochody z Nowego Sącza jeżdżą po całym kraju, zbierając od zalegających z płaceniem wszystko co się rusza... Dyrektor **Mariusz Fiałek** bezradnie rozkłada ręce:

-- 90 proc. naszej produkcji od lat wysyłamy na Śląsk. Przemysł węglowy jest naszym najważniejszym kontrahentem. Sytuacja kopalni jest dramatyczna. Ich kłopoty spadają na nas. W tej chwili kopalnie nie mogą nam spłacić długu 43 mld zł. Z miesiąca na miesiąc kwota zaległości rośnie. To powoduje, że byt naszego przedsiębiorstwa jest niepewny. Mamy trudności z zapewnieniem rytmicznych wypłat naszym 600 pracownikom. Pensje dajemy w trzech terminach. Przyznam, że w obliczu tego, co się dzieje w kraju, imponuje mi postawa załogi "Nowomagu". Spokój, opanowanie, rozsądek, współodpowiedzialność.

Zakład znalazł się ostatnio, obok Fabryki Maszyn "Glińnik" w Gorlicach, na liście 195

od dłuższego czasu kuszą różne firmy.

Zdaniem przedstawicieli "Nowomagu", zbyt długo mówi się o prywatyzacji,

za mało się natomiast robi. Gdyby w sądeckiej firmie czekali

z założonymi rękami na "PPP", to zakład przestałby

już istnieć. Półtora roku temu

"Nowomag" przekształcił się w spółkę

jednoosobową skarbu

państwa. Takie były

dyrektywy z Ministerstwa

Przekształceń

Własnościowych.

To miało być lekarstwo na

finansowe kłopoty.

Tymczasem, w

miejsce dywidendy, wprowadzono

odsetki od kapitału

akcyjnego, a to oznaczało

czterokrotnie wyższe



WBREW PRAWOM FIZYKI

W minioną niedzielę, na lotnisku dawnego Aeroklubu Podhalańskiego, odbył się drugi festyn lotniczy. Tak, jak w ub. r., przybyło kilka tysięcy osób, by podziwiać podniebne akrobacje w wykonaniu najlepszych pilotów.

Marek Zagajski i **Jan Młynarczyk** zaprezentowali ewolucje akrobacyjne na szybowcach. **Marek Żwański** z Warszawy, jeden z najlepszych akrobatów samolotowych w Polsce, pokazał, co można zrobić z samolotem w powietrzu. Efektowne spirale, korkociągi i fikołki - zapierały obserwatorów dech w piersiach.

Z Nowego Targu przylecieli spadochroniarze. Były także pokazy modelarskie, motolotni, a nawet balonu, który specjalnie sprowadzono z Krakowa.

Dużym powodzeniem cieszyły się loty pasażerskie. Za 150 tys. zł można było przelecieć się "Wilgą". 120 tys. kosztował bilet na lot poczywim "Antkiem", a za 250 tys. można było obejrzeć z powietrza Jezioro Rożnowskie, Małą Wyspę, okolice Kurowa, Tęgorbory, Łososiny...

Była to bardzo udana impreza. Aeroklub Podhalański dziękuje za pomoc w organizowaniu festynu WSZ, KR Straży Pożarnej, KRP oraz policji muncypalnej.

(JEC)

WIELKA WYPRZEDAŻ !!!

Uwaga

TYLKO WE WRZEŚNIU!



W naszej ofercie szeroki asortyment materiałów dalekowschodnich:

Sztuczne jedwabie
szyfony, wiskozy, poliestry,

Dodatki krawieckie
guziki, rzepy, gumy.

OBNIŻKA CEN TEKSTYLI @ 30% !!!



YAMED

Import - Export

Nowy Sącz Al. Wolności 10
/w Bloku Biegonickim /

ZAPRASZAMY!

Jaka jest kondycja naszej gospodarki, wie chyba każdy. Doświadczenia dnia powszedniego są aż nadto wymowne - pustka w kieszeniach, bezrobocie itd. Obserwacje nie zawsze jednak potwierdzają te tezy. Nasze społeczeństwo ubrane jest modnie, elegancko i z fasonem. Tak młodzi, jak i starsi. W tym względzie mieszkańcy naszych miast i wsi nie odbiegają wcale od przedstawicieli zachodnio - europejskiej wspólnoty. Żeby wyjaśnić ten fenomen, udałam się do ekskluzywnych, nowosądeckich sklepów z konfekcją.

Tłumów tam nie było. Oferowany towar różnił się tylko ceną, lub jakością. Po przestronnych wnętrzach snuło się niewielu klientów, sprawiających wrażenie niezbyt zainteresowanych, zaś młode ekspedientki wolno ciągnące się godziny, umilały sobie pogawędkę.

Po zwiedzeniu sklepowej arystokracji, weszłam do stojących niżej w hierarchii sklepów z tanią odzieżą zagraniczną. Ruch zdecydowanie większy. Kupujący tłoczyli się wokół stołów, tekturowych pudeł, wieszaków i wiklinowych koszy, oglądając wygrzebane "cacka", wydzielające nieco podejrzane zapachy.

Dotarłam też do jednej z sądeckich hurtowni, zaopatrującej właścicieli tanich sklepów. Budynek był pokaźnych rozmiarów, a ilość znajdującego się tam towaru przerosła moje najśmielsze oczekiwania.

-- *Macie tu niezły magiel* -- zagadnęłam, obserwując wyjeżdżające pojazdy wszelkich marek, typów i rozmiarów.

-- *Wiadomo, klient nasz pan* -- rzucił właściciel "królestwa" i dalej uwiął się jak w ukropie.

Dopiero po kilku godzinach wytężonej pracy, pan Stanisław mógł nieco odsapnąć, a ja mogłam przystąpić do drażenia interesującego mnie tematu. Mój rozmówca żółtodziobem

w branży nie jest i na handlu sprowadzana odzieżą zna się, jak mało kto.

-- *Ja w tym siedzę od samego początku, to jest od 1989 roku, kiedy zaczęliśmy ściągać z Zachodu pierwsze partie używanych rzeczy. Człowiek wtedy dużo ryzykował, ale dzisiaj nie żałuję. Początkowo szło opornie, ale z biegiem czasu interes zaczął się jako kręcić.*

I rzeczywiście. Kręci się nie tylko panu Stasiowi, kręci się także jego kolegom po fachu. Jak grzybki po deszczu, w Nowym Sączu i okolicach, powstają "ciucholandy", upycha-

hurtownicy, cieszą się także hurtownicy zagraniczni. Tam, na tzw. "Wielkim Zachodzie", hurtowni wielki dostatek. Stali bywalcy tamtych stron bez trudu zgadną, że chodzi o dwa rodzaje hurtowni, tj. odzieży używanej, do dalszej odsprzedaży i rzeczy ściąganych z witryn sklepowych pod koniec każdego sezonu.

Umieją sobie radzić ci zachodni handlowcy. Towar nowy, choć z lekka już niemodny, pakuje się w ogromne, foliowe wory, które jako tzw. "pierwszy sort" rozprawdają się na rynku i bazyry niemal całej Europy. Docierają również i do nas. Może nie jest on taki znów taki tani, ale za to jaki wybór! Polska eleganka bez żenady może się ubrać od stóp do głów, gdyż światowa moda dociera do nas tylko z lekkim opóźnieniem.

Dla tych, którzy nie lubią "Boss", "Benetona" lub "Jessicy", albo dostają uczulenia na sam widok lnu czy jedwabiu, sprowadza się tzw. "bale", czyli odzież prasowana, gdzie natknąć się można na znacznie już sfatygowane skarpetki, koszulki, firanki, swetry itp. A warto jest szukać, bo - jak twierdzi pan Stanisław - z ukrytych kieszeni i mankietów, nieraz wyciąga się różne niespodzianki. To jakiś pieniążek, to zegarek, to broszkę, słoneczne okulary.

-- *Świątek, czy piątek, ciągną do nas, jak do Mekki* -- mówi pani Ewa -- *ludzie różnego pokroju. Bo taka jest w tej chwili koniunktura. Przy ubożeniu jednych, bogacą się drudzy. Ubierają się u nas panie i panowie z tytułami, ubiera się wymagająca dzisiaj młodzież. Ale gros klientów to ludność niezbyt zamożna, a nawet uboga, utrzymująca się z niewysokich rent i emerytur. Stale odwiedzają mnie matki z wielodzietnych rodzin, a i coraz częściej można spotkać włóczęgów, żebraków lub pensjonariuszy Domu Brata Alberta.*

Iga Michalec

CIUCHOLANDIA

ne w przydomowych garażach, przybudówkach lub piwnicznych zakramarkach kamienic.

Sami znawcy powyższego tematu mają spore kłopoty z ustaleniem prawdziwej liczby działających pełną parą "ciumpro - szopów". Nawet w tak szacownej instytucji, jak sądecki magistrat, żaden z urzędników nie potrafił mi powiedzieć, jaka jest faktyczna ilość tego rodzaju placówek handlowych. Dowiedziałam się tylko, że Urząd wydaje zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej, a co się pod tym kryje - to Bóg raczy wiedzieć. Wystarczy tylko uiszczyć 300 tysięcy i już można robić biznes. Skrobąc się po głowach, kilku zapytanych właścicieli sklepów z ciuchami, trochę krakowskim targiem doliczyło się w Nowym Sączu i jego okolicach ok. 60 konkurencyjnych sklepów. Klientela pcha się drzwiami i oknami, a rosnący popyt napędza tryby szmaccanego biznesu. Po drogach Szwecji, Holandii czy Francji polskie tiry w poszukiwaniu chodliwego towaru. Docierają także do Niemiec i Hiszpanii, aby powrócić do kraju z pełnym ładunkiem, który przy najlepszych prognozach, starczy za ledwie na kilka dni. Z takiego obrotu sprawy cieszą się polscy

W roku 200 - lecia Krynicy odbywa się szereg imprez kulturalnych i sportowych. Na boisku COS rozegrany został mecz piłkarski, w którym wzięła udział drużyna "Orłów" Kazimierza Górskiego. Naprzeciwko stanęła drużyna złożona z byłych piłkarzy "Sandecji" oraz "Dunajca".

Na murawę wybiegli tak znani awodnicy, jak: Lesław Cmikiewicz, Adam Nawalka, Adam Musiał, Janusz Kupcewicz, Henryk Miłoszewicz, Tomasz Korynt, Albin Wira, Hieronim Barczak, Jan Domarski, Zdzisław Puszkarczyk, Marian Kozerski, Władysław Szaryński, Karol Kordysz, Zygmunt Kalinowski. Barw Sądecki bronił: Tadeusz Kantor, Marian Fałowski, Zygmunt Szafrańiec, Wojciech Ślęzak, Jerzy Bulzak, Bronisław Bartkowski, Jarosław Migacz, Zbigniew Gruszczyński, Tadeusz Kazala, Andrzej Kuźma, Bogusław Szczecina, Piotr Śmietana, Leszek Zemelka, Krzysztof Krok, Tadeusz Chudziński, Jerzy Kmak.

"ORŁY" GRAŁY W KRYNICY

Mecz zakończył się wynikiem 5 : 3 dla "Orłów". Dawni reprezentanci Polski jeszcze raz pokazali, że potrafią grać w piłkę. Do przerwy był remis 2 : 2, ale po przerwie, kiedy obu stronom zabrakło już sił, wyższość wzięła technika Cmikiewicza, Korynta, Szaryńskiego...

Dla zwycięzców bramki strzelali: Tomasz Korynt (2), Albin Wira, Jan Domarski i Władysław Szaryński (po 1). Dla sądeczan - Jerzy Kmak, Tadeusz Kazala i Jan Wojciechowski. Drużynę "Orłów" prowadził (pod nieobecność Kazimierza Górskiego) Lesław Cmikiewicz, zaś sądeckich piłkarzy - Jerzy Leszczyński (sponsor meczu) oraz Waclaw Grądziel. Sędzią głównym spotkania był Marian Kurek, któremu pomagali na linii Antoni Ogórek i Franciszek Szarek. (JEC) Foto: Jerzy Cebula



(ciąg dalszy ze str. 1)

wić. Ważył słowa. Był lekko spięty. Widać, że odwołanie mocno Go poruszyło.

- Byłem tą decyzją raczej zaskoczony. Nie spodziewałem się jej teraz. Gdyby stało się to miesiąc wcześniej, prawdopodobnie kandydowałbym do parlamentu.

Dwa dni później, w oświadczeniu wypowiedział się mniej dyplomatycznie.

Stefan Niesiołowski był spokojny, precyzyjny w wypowiedziach.

- Bardzo niedobrze się dzieje, że Unia Demokratyczna odwołuje koleżnego urzędnika państwowego o poglądach prawicowych. Dopatruje się w tym pociągnięciu motywów politycznych. Uważam, że

Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Nowosądeckiego

Biurowo Prasowe Rządu RP

Członkowie prezydium SSWN na nadzwyczajnym posiedzeniu omawiali sprawę nagłego odwołania ze stanowiska wojewody nowosądeckiego pana Józefa Jungiewicza. To, że o zaistniałym fakcie dowiedzieliśmy się z radia i prasy już nas tym razem nie zaskoczyło. Zdziwienie i zaskoczenie wywołało natomiast podane przez prasę umotywowanie tej decyzji, odwołujące się głównie do rzekomo złej współpracy wojewody z samorządami.

O dobrej lub niedobrej współpracy wojewody z samorządami terytorialnymi w województwie nowosądeckim można będzie mówić po dokonaniu przez Sejmik oceny administracji rządowej, działającej na tym terytorium. Przygotowania do takiej, okresowo podejmowanej oceny, są na ukończeniu. Nasze Biuro rozeszło do gmin ankietę w tej sprawie. (...) Z dotychczas otrzymanych odpowiedzi wynika, że gminy coraz lepiej wypowiadają się o swojej współpracy z wojewodą.

Natomiast jako Biuro Sejmiku i jego Prezydium, w oparciu o częste kontakty z wojewodą, nie mamy podstaw do negatywnego wypowiedziania się o naszej współpracy z panem Jungiewiczem i jego służbami. Szczególnie z Biurem Pełnomocnika Wojewody ds. Współpracy z Samorządem Terytorialnym, (...) nasze współdziałanie oceniamy jako bardzo dobre.

Spotkanie przewodniczącego Sejmiku z przybyłym do Nowego Sącza przedstawicielem URM niczego nam nie wyjaśniło. To oczywiste, że wojewoda, jako przedstawiciel Rządu w terenie, jest przez Rząd powoływany i odwoływany. (...) Przyczyny odwołania pana Jungiewicza nie mogą być jednak tłumaczone "niemożnością dalszej współpracy z samorządem terytorialnym w sposób wymagany przez premiera". Chcielibyśmy wiedzieć, jakie to wymagania ma URM co do współpracy wojewodów z samorządami, a przede wszystkim na jakiej podstawie, jako jeden z głównych powodów obecnego odwołania wojewody nowosądeckiego podano opinię publicznej taką właśnie argumentację, którą jako prezydium Sejmiku - stanowczo odrzucamy.

Przewodniczący Sejmiku

Wojciech Śliwiński

UMARŁ KRÓL! NIECH ŻYJE...?

rząd ma o wiele więcej ważniejszych spraw do załatwienia niż zwalnianie wojewodów tuż przed wyborami. Decyzja źle rokuje koalicji rządowej, w której zawarto pakt o nieagresji. Dla mnie jest to czerwone światełko ostrzegawcze przed rozmowami o dalszej współpracy w tym gronie polityków. Ten krok ma ogromny wpływ na układ

ten temat. Nasz redakcyjny telefon dzwonił w sobotę i niedzielę raz po raz. Znajomi byli ciekawi czy to prawda.

Dziennikarze czekali na przyjazd do Nowego Sącza **Zdobysława Milewskiego** licząc na odsłonięcie kulis całej sprawy. Rzecznika pani premier, kandydata nr 1 na postać z listy UD w województwie nowosą-



Oświadczenie Prezydenta Miasta Nowego Sącza w sprawie odwołania Wojewody Nowosądeckiego - Józefa Jungiewicza.

W związku z tym, że jako powód odwołania Pana Józefa Jungiewicza z funkcji Wojewody Nowosądeckiego podano brak współpracy z samorządami (co może sugerować, że właśnie nowosądeckie władze stoją u źródła ten nietrafionej w czasie decyzji Pani Premier), uprzejmie informuje, że decyzję o odwołaniu Pana Józefa Jungiewicza w czasie kampanii wyborczej do parlamentu traktuje jako sprawę absolutnie polityczną, obliczoną na prowadzenie dalszych podziałów na pogmatwanej scenie politycznej w województwie i mieście.

Uczciwym byłoby ujawnienie się z nazwiska tych osób z naszego terenu, które schowały się za plecami samorządów i bez jakichkolwiek podstaw wypowiedziały się za samorządów o współpracy z byłym już Wojewodą.

Sądząc z pewnością wiedzą, kto zabił go powołanie Pana J. Jungiewicza na stanowisko wojewody, ale z uwagi na niestosowność czasu, nie będę tego komentował.

Premier Olszewski powołał Pana Józefa Jungiewicza na Wojewodę Nowosądeckiego w ostatnim dniu swojego urzędowania.

Filozofia takiego działania jest prosta - tracimy władzę rządową, ale pozostawiamy swoich ludzi w terenie.

Czyżby obecna ekipa rządowa, z Unią Demokratyczną na czele, próbowała pójść za tezę tej filozofii i powtórzyć casus Olszewski - Jungiewicz? Jest to wielce prawdopodobne, gdyż wobec wyborów parlamentarnych, obecny rząd musi podać się do dymisji i nie ma gwarancji na to, że Unia Demokratyczna będzie w nowym rządzie trzonem koalicji. (...)

Jerzy Gwiżdż

polityczny w terenie. To gra do jednej bramki, a my - ZChN - nie mamy możliwości, by się odegrać na Unii Demokratycznej.

Najszybsi byli koledzy z RMF, którzy podali informację o dymisji już o godz. 17. Kronika Krakowska TV nawet się "nie zająknęła" na

decdekim, zaprosił na pierwszy wojewódzki zjazd Stowarzyszenia Społeczno - Kulturalnego Sołtysów kandydat nr 2 z listy Katolickiego Komitetu Wyborczego "Ojczyzna" - **Zygmunt Berdychowski**.

Przedstawiciel rządu widać się jak piskorz, by nie powiedzieć zad-

ności wyborów także dla Unii Demokratycznej, są wysoce niestosowne i politycznie niebezpieczne w sytuacji, gdy jako powód podaje się brak właściwej współpracy z samorządami, a nikt inny, jak właśnie obecna kandydatka na postać z Unii Demokratycznej, pełni funkcję Pełnomocnika do Spraw Współpracy z Samorządami lokalnymi.

Zachodzi zatem pytanie, czy ta Pełnomocnik Wojewody podzieli jego los,

nych konkretów. Posiadł tę sztukę w stopniu wystarczającym. Jego zdaniem, to dziennikarze szukają politycznych podtekstów. Długo i nieprzekonywająco tłumaczył apolityczność decyzji. Nie wskazał terminu mianowania nowego wojewody. Poinformował, że rozpatruje się wiele kandydat. Nie musi być to osoba z Nowosądeckiego.

- Wojewodowie są od przywożenia ich w teckach. Nie są od reprezentowania lokalnych interesów. Mają reprezentować rząd.

Skąd my to znamy? Argumentacja rodem z innej epoki.

Nieoficjalnie zapewnił nas, że nie szukaje wojewodzińskiego stołka w Nowosądeckim dla siebie.

W niedzielę Sandecja grała mecz z Dalinem. Na trybunach zasiadły elity polityczne. Bardziej emocjonowano się odwołaniem wojewody niż grą piłkarzy. Spe-

jako osoba głównie odpowiedzialna we władzach wojewódzkich za kontakty z samorządami?

Nadmieniam także, że w biurze Pełnomocnika Wojewody do spraw kontaktów z samorządami, zatrudniony jest jako dyrektor tego biura kandydat Unii Demokratycznej do Senatu.

Z poważaniem
Pełnomocnik Delegatury BBWR w Nowym Sączu
Jerzy Wyskiel

kulowano zadając "konendojłowski" pytania: kto "zabił" i dlaczego... Jaki był motyw? Kto za tym stoi? Kto straci, kto zyska?

W poniedziałek redakcje zasympał grad oświadczeń. Prawie wszystkie ugrupowania polityczne (dokonczenie na str. 9)

KPN Okręg Podhalański Operacyjny Sztab Wyborczy Oświadczenie

W związku z nagłym i niemerytorycznym odwołaniem wojewody nowosądeckiego Józefa Jungiewicza, Okręg Podhalański KPN nie podejmuje żadnych czynności politycznych.

KPN nigdy nie mieszała się w kłótnie i walki o stołki wewnątrz szeroko pojmowanej formacji dawnego Komitetu Obywatelskiego. Konfederacja nie popierała również osoby Józefa Jungiewicza na stanowisko wojewody, a w stosunku do rządu pani Hanny Suchockiej jest w zdecydowanej opozycji. Pomimo całkowitej lojalności pana Józefa Jungiewicza w stosunku do rządu, fakt odwołania wojewody nie stanowi dla KPN zaskoczenia. Konfederacja już wcześniej zwracała uwagę społeczeństwa na dokonywane przez obecny rząd czystki wśród urzędników nie wywodzących się z partii koalicji rządowej.

Szef Operacyjnego Sztabu Wyborczego
Włodzimierz Olszewski

Pani Premier Hanna Suchocka Warszawa

BBWR jako jedna z zasadniczych sił politycznych działających na terenie województwa nowosądeckiego, przyjęła z dużym oburzeniem decyzję Pani premier o odwołaniu ze stanowiska Wojewody Nowosądeckiego, Pana Józefa Jungiewicza.

Działania takie w czasie trwania kampanii wyborczej i przy niepew-

ZAWÓD:

Ksiądz Andrzej Dźwigaj, od kiedy nastąpił na probostwie w Nawojowej, za jedno z ważniejszych zadań uznał renowację kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Neogotycka w stylu świątynia powstała w 1894 roku na miejscu starego, modrzewiowego kościółka. Została konsekrowana przez ówczesnego biskupa diecezji tarnowskiej, Ignacego Łobosia, w 1898 roku. Budowa nowego kościoła doszła do skutku dzięki fundacji hrabiostwa Stadnickich. Edward hr. Stadnicki podarował na początku tego wieku obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, pochodzący z XVIII wieku, z tzw. szkoły włoskiej.

Właśnie dla tego obrazu przed pół rokiem powstał nowy ołtarz. Będzie on uroczystie konsekrowany na początku października przez ks. bp Józefa Życińskiego.

Nawy boczne kościoła w Nawojowej wciąż przypominają plac budowy. Pod kierunkiem konserwatora Józefa Steca, trwa odnawianie pięknej polichromii, wykona-

nej w latach 30. Twórcą jej był prof. Jan Kopf z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, a jednym z wykonawców - znana sądecka malarka Maria Ritter.

Odnawianie i rekonstrukcja wnętrza kościoła trwa już od bez mała dwóch lat. Józef Stec praktycznie jest dzień w dzień w kościele i złośliwi twierdzą, że popularny Józef pójdzie z nogami do nieba.

"Hrabiowski" kościół w Nawojowej, trzeba przyznać, nie jest bliżej znany, nawet Sądeczanom. A przecież ma on cenne zabytki historyczne, warte uwagi.

W lewej, bocznej nawie, tuż za barokowymi ołtarzami, znajduje się renesansowy nagrobek Piotra Nawoja z 1593 roku, pierwszego właściciela wsi. Wykonany z węgierskiego marmuru wymaga niezbędnej konserwacji. Stacje Drogi Krzyżowej, malowane na drewnie lipowym, pochodzą z 1863 roku.

Nad głównym ołtarzem góruje niezwyklej urody barokowy krucyfik.



-- Można powiedzieć bez przesady -- mówi Józef Stec -- że wystrój kościoła, zwłaszcza polichromia, jest niezwykła dla tej części geograficznej naszego województwa. Motywy roślinne, ornamentyka w stylu wschodnim - są to zdobienia rzadko w tym regionie spotykane. Bardzo wyraźne motywy sztuki bizantyjskiej wskazują, że tzw. szkoła lwowska, z której pochodzili projektanci wnętrza kościoła, miała tam swoich wyznawców i sympatyków.

Józef Stec absolwent krakowskiej ASP, rodem z Grybowa, ma na swoim koncie wiele prac konserwatorskich, włącznie z rekonstrukcją części ściany krakowskiej synagogi w dzielnicy Kazimierz. Ta praca trafiła, jako eksponat, do Muzeum Holocaustu w Stanach Zjednoczonych.

W mroźczej pracy konserwatorskiej w nawojowskim kościele pomagają mu studenci z ASP. Iście benedyktyńska cierpliwość jest dla tego zajęcia niezbędna. Ściany, strop kościoła, są odnawiane centymetr po centymetrze. Na ubytki farb nakłada się cienkie blaszki srebra i złota.

Na tym konserwacja się nie kończy. Józef Stec wykorzystuje również swoje talenty malarskie. W prezbiterium i nad jednym z bocznych ołtarzy namalował portrety m. in. Ojca Maksymiliana Kolbego i prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Stare style sztuki mieszają się tu ze współczesnością. Najdobitniej widać to na eklektycznym ołtarzu. Pod wspomnianym już obrazem z XVIII wieku, znajduje się modernistyczne tabernakulum. Jego autorem jest prof. Bronisław Chromy. Pod nim - rzeźbiony przez Janusza Cabaka w lipowej desce pejzaż z okolic Nawojowej.

-- Czy nie jest to zbyt niepomieszanie stylów? -- pytam Józefa Steca.

-- Nie -- odpowiada. -- Na pierwszy rzut oka może to razić. Ale zamiarem tak moim, jak i proboszcza, było wprowadzenie elementów swoich, regionalnych. Ma to przybliżyć jeszcze bardziej ludzi do ich kościoła.

Jeśli tak się stanie, będzie w tym również zasługa Józefa Steca.

(Wid)



KONSERWATOR



"Jest rok 1846. W niedzielę zapustą, z rana, gruchnęła wieść, że od Ciężkowic idzie banda chłopów, czyli czerń zbuntowana, na dwory i miasta rabować. Strach wszystkich przejął. Brzanę napadła banda taż sama, która mordowała w Bruśniku i tamże Artura Rożna, Drezińskiego i Monkulskiego z Jasienicy zabita. Pani Wojnarowicz z córkami zaledwo z życiem uszła, przy czym obraz, którym się zastąpiła, a przedstawiający zdjęcie z krzyża, przez chłopów został podziurawiony. Syna pani Wojnarowiczowej - Leona, który z akademii w Paryżu do domu powrócił i na strychu w domu piastunki Smótkowskiej się ukrył, zdradziła też kobieta. Tak, że go chłopstwo odszukało. Zwlekli go z góry, a rozebrawszy go do kości katowali tak, że mu ręce i nogi połamali, poczem go na śniegu omdlałego porzucili. Ze szpitalika, który jego matka założyła, zabrali go mieszkający tamże biedni ludzie i umieścili pod dachem. Znęcali się nad nieszczęśliwym Guwa, Jankowski i Gawrzyńc Ligeza. Ten ostatni wyciągnął za włosy nieszczęśliwego, dowiedziawszy się, że żyje. Sywał mu w gardło szkło tłuczone, w końcu mu głowę o kamień rostrzaskał. Trzy dni znęcali się nad nieszczęśliwą ofiarą. A, że tak długo był przypisywali obrazkowi Matki Bożej, który miał na szyji zawieszony, a którego zdjąć się nie ważyli i który po jego śmierci Smótkowska nieszczęśliwej matce odmiosa. Do dziś dnia jest w Brzanie pomnik potawiony męczennikowi przez matkę. Przeniesiony tylko z Brzany

Dolnej do Brzany Górnej, bo tam w dolnej rzeka mu zagroziła, a przeniósł go właściciel tej wsi pan Dunikowski. Krewni Wojnarowiczów z Brzany, a mieszkający w Wymysłowie - państwo Aleksandrowie Wojnarowiczowie zostali przez tłumy rabusiów napadnięci w domu w chwili kiedy wraz z dziećmi modlili się klęcząc przez obrazem Ukrzyżowanego. Wojnarowicz skarcił zalegające pokoje

że cudem tylko ocalał. Żonę pana Wojnarowicza chłopci dopadli i zamierzali męczyć, aby im wydała, gdzie się mąż znajduje, przy którym się spodziewali dużej sumy pieniędzy. Już jej powrozem ręce powyżej łokcia ścisnąć zaczęli, gdy ją chłop jakiś wybawił, przedstawiając reszcie, że to zająca kobieta. Tłumy udały się na plebanię i zamordowały tam notariusza Sadowskiego, wyrzynając mu podgardle.

Pomocnika notariusza, Mantera, wywleczono z izby i w sposób okrutny zamordowano. Poczem cała zgraja kołmi po ciele jego

przejechała, tak że kupa zeń tylko została błota. Stąd rozbiegli się, a towarzyszący im bobowianie Gajewski i Ormiańscy po sąsiednich dworach rabowali Brzanę, Jankową i Jeżów. W Jeżowie pani Majchrowiczowa jako wykupno za syna Aleksandra gotówkę znaczną oddać musiała. W tym miejscu pamiętnik przerywam i być może w następnym doniesieniu do niego wrócę".

Przytoczony fragment został zaczerpnięty z książki wydanej w 1896 w Jasle. Tytuł książki: "Rok 1846 - kronika dworów szlacheckich zebrana na pięćdziesięcioletnią rocznicę smutnych wypadków lutego przez Księędza Stefana Debińskiego, nakładem autora, Jasło, z drukarni L.D Stoegera 1896". Jakub Szela (1787-1866), przywódca antyfeudalnego powstania, tak wychwalany przez historyków marksistowskich, został we wspomnianej książce ostro skrytykowany.

Marian Janiga

Smutne wypadki lutego

chłopstwo w czapkach, każąc im by czapki przed obrazem Boga podejrzowali, co też uczynili. Pomimo to dom doszczętnie zrabowali, odgrajając się, że inni chłopci przyjdą ich wymordować, gdyż taki od rządu mają nakaz. Byli to chłopci z Pławy i Zimnowódki. Nia czekając przyhycia zapowiadanych gości, wybrał się pan Wojnarowicz z żoną do miasteczka Bobowej, zostawiając kufer z kosztownościami, który ukrył przed rabusiami u chłopca Stanisława Nowaka. Rzeczy te, niekniepte, po pewnym czasie zwrócił Nowak panu Wojnarowiczowi. Wjeżdżając konno do Bobowej zetknął się pan Wojnarowicz z tłumem wracającym z rabunku u pana Leona Dzwonkowskiego w sąsiednich Siedliskach. Wystrzałem z pistoletu uderzył sobie pan Wojnarowicz drogę do miasta, gdzie się na strychu domu krawca Gondka w sianie ukrył. Chłopci wpadli za nim do domu, lecz zagrabanego w sianie nie znaleźli. Tak,

czynają się w domu prace kulinarne. Paulina i Justynka przyjdą pojutrze i rozpoczną się gotowanie, smażenie i pieczenie. Femcia z Dominiką obrzucają sukienki. Walek ze Stefankiem dekorują dom zielenią i podwórkę girlandami z bibuły. W ogródku rozwieszono festony z kolorowego papieru. Powoli rodzina zaczyna znosić prezenty ślubne. Ode mnie młoda para dostała serwis podwieczorkowy, żelazko na węgiel, naczynia kuchenne i flakon z grubego, rżniętego szkła. Antosiowie podarowali śliczny, turecki kilim. Maryjka z Julkiem zegar ścienny wybijający godziny i ręczniki haftowane, opatrzone monogramami. Justynka z Makarym przyniesiła balę, pogrzebac z wiadra. Kaziu wystąpił z moździerzem i wylamując się ze zwyczajów, wręczył dodatkowo siostrze kopertę welinową z pieniędzmi. Walek i Paulina zaopatrzyli nowożeńców w kapę na łóżka i różową umbrę. Podarunek od Stefanka i Józki wzbudził ogólną wesołość i chyba najbardziej ucieszył młodych: klatka z kanarkiem owinięta kordonkowym obrusem. Anzelmowie nie będą obecni z powodu wyjazdu. An-

zelm wcześniej złożył życzenia młodym, załączając do nich komplet talerzy głębokich i płytkich oraz porcelanową paterę z malowidłami. Od Wiktorów nadszedł list, który czytaliśmy na głos przy obiedzie. Rodzicom zrobiło się przykro, bo liczyli na ich przyjazd, co jednak nie nastąpi. Bogna trochę niedomaga i obawia się podróży, co jest uzasadnione. List był pełen serdeczności i zarazem humoru, poznałam od razu wenę swzagra. Zapraszali młodych do siebie, co spotkało się z aprobatą Jadwiżki i Edmunda. Do życzeń Wiktorowie dołączyli paczkę z tiulowymi firankami, ozdobionymi frędzlami i misternie wyszywany, adamaszkowy obrus. Femcia podarowała saszetkę z chusteczkami. W przeddzień ślubu przyjadł Antosiowie i ciocka Małgosia z Helenką. Starzy Nyłtonowie - tak nazywamy ojca Julka i panią Anicetę - wystąpił z propozycją ugoszczenia u siebie Antosiów i oddali do ich dyspozycji największy pokój. Ciotka Małgosia z córką będą nocować u Maryjki. Bracia Edmunda z żonami zatrzymają się w kolonii u znajomych. (c.d.n.)

30 sierpnia

Za cztery dni ślub Jadwiżki. Wróciłam po dziesięciodniowym pobycie we dworze pana Kalki. Sędziwy ziemianin musiał wyjechać do Lwowa i prawie cały czas spędziłam samotnie, nie licząc służby i głuchej matro-

Przeglądałam opasłe tomy, cienkie broszury i miniaturowe książeczki, segregowałam je i sporządzałam katalog. Wobec zasobnego księgozbioru nie mogłam skończyć powierzonego mi zadania w sierpniu i dlatego w celu sfinalizowania dzieła, przyjadę do pana

GABRIELA DANIELEWICZ

PAMIĘTNIK SADECZANKI

ny, rezydentki właściciela. Za to do woli przebywałam w uroczym ogrodzie wśród kolorowych kolumbów i zielonych, wypielęgnowanych krzewów. Lokaj wyniósł mi stół z krzesłem między gazony i zniósł co dzień stopy książek z biblioteki. Pogoda była słoneczna, ciepła, choć nie upalna. Raz tylko sięgnął deszcz i wówczas schroniłam się z księgami w bluszczowej altance.

Kalki. Kalki podczas ferii bożonarodzeniowych.

W domu zastałam już ład. Pierwszy pokój wymalowany, Dominika zawiesiła portiery i firanki, wytrzepała makatki i lafury, wyprata poduszki z kanapy. Wyprawa siostry leży złożona w szafie i posypano ją kwiatem lawendy. Jadwiżka zaczyna odczuwać tremę, Edmund jakby spowadzał. Obecnie za-

PPH "PREFABET" Sp. z o.o.

Bielsko-Biala, ul. Żywiecka 118, tel. 418-31 do 3, tlx 035283

Najtańsze atestowane bloczki i płytki z betonu komórkowego, który jest o 40 % lżejszy od ciężaru wody, a wytrzymałość jego pozwala na wznoszenie budynków o trzech kondygnacjach

Bloczek podstawowy o wymiarach 24 x 24 x 49 cm zastępuje 18 cegieł lub 3 pustaki Max i kosztuje tylko 12.000 zł

W sprzedaży posiadamy:

bloczki	24 x 24 x 43	12.000,-
bloczki	18 x 24 x 49	10.000,-
płytki	12 x 24 x 48	7.000,-
płytki	6 x 24 x 49	4.000,-

oraz na zamówienia z 3-dniowym terminem realizacji:

bloczki	36 x 24 x 49	19.000,-
bloczki	30 x 24 x 49	16.000,-
bloczki	30 x 24 x 24	8.000,-
płytki	8 x 24 x 49	4.500,-
płytki	8 x 24 x 42	4.000,-
płytki	8 x 24 x 30	3.000,-
płytki	8 x 24 x 18	2.000,-
płytki	8 x 12 x 24	800,-

Załadunek i VAT w cenie wyrobu. Sprzedaż prowadzimy również w soboty.

UMARŁ KRÓL! NIECH ŻYJE...?

(dokończenie ze str. 6)

ne odżegnują się od wpływu na decyzję pani premier. W oświadczeniach nie czuć satysfakcji z odejścia Józefa Jungiewicza. A przecież tajemnicą poliszynela jest, że były wojewoda od początku miał słabą pozycję w Nowosądeckiem. Atakowano Go w Nowym Sączu, Krynicy, Gorlicach. Sygnały stano do Warszawy.

Józef Jungiewicz był wojewodą 14 miesięcy, z "ogonkiem". Mianował Go pamiętnego 4 czerwca 1992 premier Jan Olszewski. Była to prawdopodobnie ostatnia de-

**Szanowna Pani
Hanna Suchocka
Premier Rządu RP**

Stronnictwo Demokratyczne Rada Okręgu w Nowym Sączu wyraża podziękowanie Szanownej Pani za podjęcie decyzji odwołania Józefa Jungiewicza z funkcji wojewody nowosądeckiego.

Uważamy, że ostatni rok sprawowania urzędu wojewody przez Józefa Jungiewicza nie przyniósł naszym regionowi jakichkolwiek korzyści i powodował zdecydowane prowadzenie działań w kierunku dezintegracji politycznej, organizacyjnej i ekonomicznej województwa nowosądeckiego.

Z wyrazami szacunku

**Przewodniczący Rady
Okręgu SD w Nowym Sączu
Grzegorz Cenzartowicz**

cyzja pana mecenasa. Jak głosi plotka, podpisał nominację już po odwołaniu. My nie wierzymy w plotki.

Były wojewoda ma za sobą solidarnościową przeszłość. Był internowany w Załężu. W czerwcu 89 r. został postem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. W kolejnych wyborach "przepadł". Nim został wojewodą pracował jako nauczyciel matematyki w szkole podstawowej w Tegoborzy. Nominacje poprzedziła kilkumiesięczna walka polityczna. Zdystansował kilku pretendentów. Poparły Go: "Solidarność" robotnicza i rolnicza oraz ZChN. Spodziewanej rewolucji kadrowej w Urzędzie nie przeprowadził. Skończyło się na kosmetyce. Pracował bez fajerwerków, ale też bez wpadek.

Między mianowaniem a odejściem wojewody nasuwa się analogia. Powołał Go na stanowisko upadający rząd, a odwołał Go, w najbardziej niespodziewanym momencie, gabinet, którego dni są policzone...

Wojna na oświadczenia trwała dalej. ZChN, PC i "Solidarność" zaprosiły dziennikarzy na konferencję prasową we wtorek (31 sierpnia). Zgodnie protestowały przeciwko decyzji odwołującej Józefa Jungiewicza z funkcji. Nawet PC, które nie poparło Go przy wy-

NSZZ "Solidarność"

**Zarząd Regionu Małopolska
Oświadczenie**

Prezydium Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" uznaje decyzję pani premier Hanny Suchockiej o odwołaniu Józefa Jungiewicza ze stanowiska wojewody nowosądeckiego za akt politycznej prowokacji. Na trzy tygodnie przed wyborami parlamentarnymi stanowi ona element brutalnej walki politycznej o wyeliminowanie ze struktury władzy wszystkich osób, które pozostały wierne ideałom NSZZ "Solidarność". W logice tej walki mieści się fakt uderzenia w województwo nowosądeckie prezentujące zawsze postawy nieprzychylnie lewicy. Podane oficjalnie uzasadnienie odwołania wojewody jest obłudne i nie znajduje potwierdzenia w faktach.

Prawdą jest natomiast, że rząd Hanny Suchockiej nie przejawiał żadnej inicjatywy we wspieraniu wysiłków wojewody, starającego się z zaangażowaniem rozwiązywać bardzo trudne problemy Ziemi Nowosądeckiej, a w szczególności rosnącego bezrobocia.

W kategoriach skandalu traktujemy wykorzystywanie stanowisk rządowych przez panią premier Hannę Suchocką i szefa URM Jana Rokitę do walki wyborczej i przygotowywanie stanowisk dla własnego ugrupowania.

W kategorii zdrady zwycięstwa wyborczego 4 czerwca 1989 r. traktujemy walkę ze środowiskiem solidarnościowym.

Tego rodzaju aktywność czołowych osobistości życia politycznego musi być publicznie napiętnowana i oceniona.

Przewodniczący Stefan Jurczak

borze. Krzysztof Walasek, pełnomocnik wojewody ds. informacji, kandydat na posła, członek krajowych władz ZChN, wypowiedział się w tonacji spodziewanej. Zapowiedział, że ujawni nazwiska osób, które za tym stały. Po oświadczeniu Andrzeja Skaradka jednoznacznie wskazał: "Podejrzany" są: Zdobystaw Milewski (sekretarz prasowy premiera) i były poseł Zygmunt Berdychowski... Przed wyborami mamy dostać potwierdzenie...

Jesteśmy pewni, że "wojna" na oświadczenia będzie trwała nadal. Oświadczenia, oświadczenia na oświadczenia, kontroli oświadczenia, kontroli oświadczenia na kontrolę...

Ciekawe ilu autorów owych publikacji trafi na wokandę sądową z artykułu 139 Ordynacji Wyborczej...

Oświadczenia: Andrzeja Skaradka, prezydenta Jerzego Gwiżdża, przewodniczącego KZ "S" przy MZK Jerzego Wyskiela i Zygmunta Berdychowskiego drukujemy na str. 2. Redakcja zachowuje oryginalne brzmienie dokumentów.

Jerzy Cebula, Piotr Gryźlak, Sławomir Sikora

WYDAWNICTWO JAGIELLONIA S.A.
ul. Żywiecka 118, 38-100 Bielsko-Biala
TEL. CENTRALA (0-12) 22-08-78 FAX (0-12) 22-08-78 TELEKS 322785
KONTO B.P. H. W/O KRAKÓW 322431-95400-130

zaprasza do współpracy z tytułami prasowymi

DZIENNIK POLSKI
KOMANDOS
MEZJEDZYNARODOWY SPECJALNY

BADZ ZDROW
RECEPTA NA ZYCIE

NERUCHOMOŚCI

BIURA OGŁOSZEŃ
Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax (0-12) 22-70-89
Kraków, ul. Wielopole 1, tel. (0-12) 21-45-72

AGENCJA REKLAMOWA
Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax (0-12) 22-19-45

REKLAMA U NAS TO DOBRY INTERES

Profesjonalne: angielski i niemiecki. Uprawnienia doktora nauk w językach.
Instytut. Tarnowska 5, tel. 258 - 65

REKLAMUJ SIĘ W "GŁOSIE"

Reklama u nas: szybka, tania, skuteczna!

GŁOS SADECKI

33-300 Nowy Sącz
ul. Narutowicza 6
tel. (0-18) 204-49
fax 204-78

Redaguje - zespół.
Redaktor naczelny - Sławomir Sikora.
Biuro ogłoszeń: ul. Narutowicza 6, II p.
WYDAWCA: Wydawnictwo "Jagiellonia" S.A.
Kraków, ul. Wielopole 1.
Prezes: Zbigniew Pelka, tel.(0-12) 22- 07-12
Druk: Drukarnia Kolejowa, Kraków



PROGRAM

PIĄTEK 10.09.

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.25 Domowe przedszkole
- 10.00 „Samanta” — film obycz.
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Magazyn Notowań
- 12.45 Dla dzieci: „Ciuchcia”
- 13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
- 13.45 Spojrzenie na Niemcy — Augsburg
- 14.15 Biznes start
- 14.35 Euroturystyka — Świnoujście
- 14.45 Odpukać, odpukać
- 15.00 Jaka jesteś... Czy suknia zdobi?
- 15.15 Jeśli nie Oxford, to co?
- 15.35 Z obu stron sceny
- 15.55 Program dnia
- 16.05 Dla dzieci: „Ciuchcia”
- 16.45 Muzyczna Jedynka
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Test — mag. konsumenta
- 17.40 Randka w ciemno — quiz
- 18.30 Wybory '93
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 „Złota szablina” (4 — ośc.) — serial
- 22.00 Studio wyborcze
- 23.00 Wiadomości
- 23.15 Gorąca linia
- 23.30 Studio sport
- 0.30 „Nie płacz moja droga” — film sens.

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Przeboje Dwójki
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 „Batman”
- 9.10 „Dzika Ameryka” (2) — serial
- 9.40 Świat kobiet
- 10.05 Na życzenie
- 11.00 Panorama
- 11.05 Studio Dwójki
- 11.10 Seans filmowy
- 11.40 Róża co chcesz
- 12.00 Chimera
- 12.40 Tęsknoty i marzenia
- 13.00 Panorama
- 13.05 „Przystanek Alaska” (11)
- 13.50 Festiwal Energia Sztuki — Żarnowiec '93
- 14.55 „Miasto plakatów” — film dok.
- 15.30 Powitanie
- 15.35 „Batman”
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Panorama
- 16.05 Klub Yuppies
- 16.25 Studio Wratysłavia Cantans '93
- 16.40 Studio wyborcze — prog. reg.
- 17.35 Kate i Allie” — serial
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program regionalny
- 19.10 Studio wyborcze
- 19.30 Program regionalny
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport: Kronika Tour de Pologne
- 21.40 Relacja z wizyty papieża Jana Pawła II w Estonii
- 22.05 „Przystanek Alaska” (11)
- 22.50 Teatr Sensacji: Olive Chase i Stanley Clayton „Śmierć po raz drugi”
- 0.25 Panorama
- 0.30 Festiwal Energia Sztuki — Żarnowiec '93

SOBOTA 11.09.

PROGRAM I

- 7.00 Rondo
- 7.20 Rynek egro
- 7.45 Z Polski

- 7.55 Dom pod falbankami
- 8.25 Wszystko o dziecku
- 8.50 Program dnia
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Ziarno
- 9.35 5-10-15 „Płecak pełen przygód” (2)
- 11.00 „Odyseja zwierzęca” (21)
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program o rodzinie
- 12.45 W zgodzie z naturą
- 13.15 Sport i rekreacja
- 14.00 Walt Disney przedstawia: „Super Balo”, „Niedzielną przejażdżką” (1)
- 15.15 Letnie MTV
- 15.40 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: Christopher Hampton „Drobne przyjemności”
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Dzień za dniem” (10) — serial USA
- 18.30 Studio wyborcze '93
- 19.00 Małe wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 Studio wyborcze
- 20.15 „Elektroniczne marzenia” — kom.
- 22.00 Studio wyborcze
- 22.45 Pocztywki z Moskwy
- 22.55 Wiadomości
- 23.00 Phil Collins — koncert
- 23.50 Sportowa sobota
- 0.10 „Flic story” — film krym. franc.-wł.
- 1.55 Noco w Las Vegas
- 2.40 „Wamp” — horror USA

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Na trawersie — mag. wojsk.
- 8.00 Ulica Sezamkowa
- 9.00 Tacy sami — prog. w języku migowym
- 9.20 Nauka języka migowego
- 9.25 Powitanie
- 9.35 Wspólnota w kulturze
- 10.05 Halo Dwójka
- 10.15 Benny Hill
- 10.40 Róża, co chcesz
- 11.00 Spotkanie z muzyką (2) — Bernstein dla dzieci
- 12.00 „Rękopis znaleziony w Saragossie” — film fab.
- 13.30 „Zwierzęta świata” (2)
- 14.00 „Generał Sikorski — tajemnica śmierci” — film dok.
- 14.30 Studio sport
- 15.55 Losowanie gier liczbowych
- 16.00 Panorama
- 16.05 Program dnia
- 16.15 „Pełna chata” — serial
- 16.40 Studio wyborcze '93
- 17.30 „Proszę czekać, będzie rozmowa” — prog. satyr.
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.30 Gra — teleturniej
- 19.10 Studio wyborcze '93
- 19.30 Studio sport
- 20.10 Rzeczpospolite Druga i Pół — progr. publ.
- 21.00 Panorama
- 21.30 Słowo na niedzielę
- 21.40 Benny Hill
- 22.10 „Bębny nad Mohawklem” western prod. USA
- 24.00 Panorama
- 0.05 Studio sport

NIEDZIELA 12.09.

PROGRAM I

- 7.00 Rolnictwo na świecie
- 7.15 Przystanki codzienności
- 7.35 Tydzień
- 8.30 Notowania
- 8.55 Program dnia
- 9.00 Dla dzieci — Teleranek

- 11.00 „Moc lustra” (1/5) — serial
- 12.00 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.30 Teatr dla dzieci: „O cyganie, słostrze Ptaaków i czarnoksiężniku”
- 13.25 Z kamerą wśród zwierząt
- 13.50 W starym kinie: Angielskie filmy wojenne — „Droga przed nami” — film fab.
- 15.45 Sto pytań do...
- 16.15 Pieprz i wanilia
- 17.30 „Dynastia” (206)
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 Studio wyborcze '93
- 20.15 „Wielkie trzęsienie ziemi” (2) — serial USA
- 21.10 Oskary Serc
- 23.10 Sportowa niedziela
- 24.00 Kino konesera — „Ucho” film fab.
- 1.30 Powrót bardów
- 2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 „Tajemniczy opiekun” — serial
- 8.20 Film dla niesłyszących: „Wielkie trzęsienie ziemi (2) — serial USA
- 9.05 Słowo na niedzielę (wersja dla niesłyszących)
- 9.10 Powitanie
- 9.30 Program lokalny
- 10.30 Kant Gigant — superkonkurs
- 11.00 Godzina z Hanna-Barbera — filmy anim. dla dzieci
- 12.00 „Cartouche — zbójca” — film kostium. franc.
- 13.50 Krakowskie legendy
- 14.00 Studio sport
- 14.50 Halo Dwójka
- 15.00 Podróż w czasie i przestrzeni — „Siedmiolatki w siedem lat później” (2) — serial ang.
- 15.50 Halo Dwójka
- 16.00 Panorama
- 16.15 „Cudowne lata” — serial
- 16.40 Animals
- 17.15 Wydarzenie tygodnia
- 17.30 Studio sport
- 18.25 Gra — teleturniej
- 19.00 Studio sport — Tour de Pologne
- 20.10 Linia specjalna
- 21.00 Panorama
- 21.30 „Moda włoska pod gwiazdami” (1)
- 22.20 „Szampański Charlie” (1/4) — serial biogr. USA
- 23.10 „Moda włoska pod gwiazdami” (2)
- 24.00 Panorama
- 0.05 Program na jutro
- 0.10 Studio Sport
- 3.00 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK 13.09.

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
- 10.05 „Dynastia” (206)
- 11.00 Przyjemne z pożytecznym
- 11.20 Gotowanie na ekranie
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Stereotypy narodowe
- 12.45 Luz — prog. nastolatków.
- 13.30-15.20 Telewizja Edukacyjna
- 13.30 Szkoły w Europie
- 13.55 Europa w oczach Polaka
- 14.15 Ameryka, Ameryka — prog. publ.
- 14.45 Przeciw ksenofobii — prog. publ.
- 15.20 Polacy w oczach Europy
- 15.40 Stereotypy a program partii politycznych w Europie

- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Dla młodych widzów: Kwant
- 17.40 Prawo i bezprawie
- 18.05 „Roseanne” (10/23)
- 18.30 Studio wyborcze
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 Studio wyborcze
- 20.00 Prosto z Belwederu
- 20.35 Teatr Telewizyjny — Erskina Cladwell „Palec Boży”
- 22.00 Studio wyborcze
- 22.45 Pocztywki z Moskwy
- 23.00 Wiadomości
- 23.15 Gorąca linia
- 23.25 Muzyczna Jedynka
- 23.30 „Dziwczynna z hotelu” — film fab. USA
- 1.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
- 2.00 Zakończenie programu.

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Przeboje Dwójki
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 „Nowe przygody Calineczki”
- 9.05 Studio Dwójki
- 9.15 „Pokolenia” serial USA
- 9.40 „Ona” — magazyn dla kobiet
- 10.05 Na życzenie
- 11.00 Panorama
- 11.05 Studio Dwójki
- 11.10 7 dni polskiego sportu
- 12.00 „Paweł Apostoł” (2 — ośc.)
- 13.00 Panorama
- 13.05 „Flip i Flap” — „Wilki morskie” — kom. USA
- 14.00 Rzeczpospolita Druga i Pół
- 14.45 Bez prądu — Dżem
- 15.30 Powitanie
- 15.35 „Nowe przygody Calineczki”
- 16.00 Panorama
- 16.05 Przegląd kronik filmowych
- 16.30 Polska Kronika Filmowa
- 16.40 Studio wyborcze
- 17.35 „Pokolenia” (powt.)
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.35 Koło fortuny
- 19.10 Studio wyborcze
- 19.30 „Przypisanie do kasty” (2) — film dok. ang.
- 20.00 „Błyskawice” (4/22)
- 20.20 Auto
- 20.45 Vademecum wyborcy
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
- 22.00 „Noc detektywów” — „Columbo idzie na szafot” — film krym. USA
- 23.30 „Kolaboracja” — film dok. USA
- 24.00 Panorama
- 0.05 Program na jutro
- 0.10 Noc i stres
- 0.25 II Studio Festiwalowe Wratysłavia Cantans '93
- 1.00 „Błyskawice” (4) — serial sens. USA
- 1.20 Zakończenie programu

WTOREK 14.09.

PROGRAM II

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dnia
- 9.15 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
- 10.00 „Życie” (1/50) — serial jap.
- 10.45 Klub dobrej książki
- 11.00 Giełda pracy, giełda szans
- 11.45 Uszyj to sama
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Magazyn Notowań

TELEWIZYJNY

12.45 Dla dzieci: Tik-Tak
 13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
 13.40 Z lamusa techniki
 13.50 Kuchnia — Gra w kolory
 14.05 Gwiazdne podróże prof. Demiańskiego
 14.20 W kręgu nauki
 14.55 Rysuj z nami
 15.10 Z wiedzą przez życie
 15.25 Klub domowego komputerowego
 15.55 Program dnia
 16.05 Dla dzieci: Tik-Tak
 17.00 Teleexpress
 17.20 Sensacje XX wieku
 17.40 Kino ma prawie 100 lat
 18.05 „Spencer i jego rodzinka” (13 — ost.) — serial kom. prod. USA
 18.30 Studio wyborcze
 19.00 Wieczorynka
 20.15 „Chęć życia” — dram. obycz. wł.
 23.00 Wiadomości
 23.15 Gorąca linia
 23.25 Muzyczna Jedynka
 23.30 Ślady wojny: „Głosy z daleka”
 0.15 Program publicystyczny
 1.00 „Antoni Dworzak” (2) — „Ojczyzna i świat” — film dok. franc.-czes.

PROGRAM II

7.30 Panorama
 7.35 Przeboje Dwójki
 8.10 Program lokalny
 8.40 „Anette” — serial
 9.05 Studio Dwójki
 9.15 „Pokolenia” — serial
 9.40 Świat kobiet
 10.05 Na życzenie
 11.00 Panorama
 11.05 Studio Dwójki
 11.15 Animals (powt.)
 11.45 Ojczyzna — polszczyzna
 12.00 „Artur Boyd” (2) — film dok.
 13.00 Panorama
 13.05 „Flip i Flap” — „Pracusia”
 13.25 „Flip i Flap” — „Nie kładź palca między drzwi”
 13.45 Mała Polska
 14.00 Program publicystyczny
 14.45 Przeboje Dwójki
 15.00 „Skrzynka kontaktowa” — film dok.
 15.30 Powitanie
 15.35 „Anette” — serial
 16.00 Panorama
 16.05 Ojczyzna — polszczyzna
 16.20 Moja wiara
 16.40 Studio wyborcze '93
 17.35 „Pokolenia” — serial (powt.)
 18.00 Panorama
 18.03 Program lokalny
 18.35 Koło fortuny
 19.10 Studio wyborcze '93
 19.30 „Artur Boyd” (2) — film dok.
 20.00 Dialogi polskie
 20.30 Szkoła kłamaców
 21.00 Panorama
 21.30 Sport
 21.40 Jak głosować — prog. publ.
 22.00 „Kim jest Harry Kallerman i dlaczego mnie przesładowuje?” — film USA
 23.35 Śpiewajmy poezję
 24.00 Panorama
 0.05 Klub filmowy Dwójki: „Prowincjuszka” — film fab. franc.

ŚRODA 15.09.

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Mama i ja
 9.25 Domowe przedszkole
 9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
 10.00 „Trzej muszkieterowie” — serial

10.50 Taki jest świat
 11.15 Film dokumentalny
 12.00 Wiadomości
 12.15 Magazyn Notowań
 12.45 Sami o sobie
 13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
 13.30 „Portret europejski”
 13.45 Artysta i jego świat
 14.15 Sztuka renesansu
 14.20 „...ale iż są różne czasy w roku”
 14.55 Swego nie znieć
 15.10 Ptak z Ugui z Avignon
 15.35 Chochlikowe psyoty
 15.55 Program dnia
 16.05 Sami o sobie
 16.45 Muzyczna Jedynka
 17.00 Teleexpress
 17.20 Magazyn Stop
 17.40 Co na to mama?
 17.55 Program dnia
 18.05 „Tarzan” — serial USA
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 19.55 Studio wyborcze
 20.15 Studio sport
 22.00 Studio wyborcze
 22.45 Pocztywki z Moskwy
 23.00 Wiadomości
 23.15 Gorąca linia
 23.30 „Ballada o Januszkę” (7/8)
 0.25 Czas na bezsenność

PROGRAM II

7.30 Panorama
 7.35 Przeboje Dwójki
 8.10 Program lokalny
 8.40 „Robin Hood” — serial anim.
 9.05 Studio Dwójki
 9.15 „Pokolenia” — serial
 9.40 Świat kobiet
 10.05 Na życzenie
 11.00 Panorama
 11.05 Studio Dwójki
 11.10 Trzy kwadransy ze sportem
 12.00 „Generał Sikorski” — film dok.
 13.00 Panorama
 13.05 „Życie zaczyna się po trzydziestce” (9) — serial USA
 14.00 „Paris, Paris”
 14.55 Londyńskie polonica — Wiosna 1993
 15.30 Powitanie
 15.35 „Robin Hood” — serial anim.
 16.00 Panorama
 16.05 Zwierzęta wokół nas — Podaj łapę
 16.35 Losowanie gier liczbowych
 16.40 Studio wyborcze '93
 17.35 „Pokolenia” (powt.)
 18.00 Panorama
 18.03 Program lokalny
 18.35 Koło fortuny
 19.10 Studio wyborcze '93
 19.30 „Rok więcej, rok mniej” — impresja filmowa
 20.00 „Życie zaczyna się po trzydziestce” (9) — serial USA
 21.00 Panorama
 21.30 Ekspres reporterów
 22.00 Studio Sport
 23.50 „W hołdzie gen. Sikorskiemu” — film dok.
 24.00 Panorama
 0.05 „Niewygodne prawdy” (3 — ost.)

CZWARTEK — 6.09

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 Mama i ja
 9.25 Domowe przedszkole
 9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
 10.00 „Hydrozagadka” — film TP
 11.10 Kwadrans na kawę

11.25 Videofashion
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 Magazyn Notowań
 12.45 Dla młodych widzów: „Trzej muszkieterowie”
 13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
 13.30 National Geographic
 14.20 Na zdrowie
 14.45 Nie tylko dinozaury
 15.00 „Zwierzęta świata” (3) serial ang.
 15.45 Strzał w dziesiątkę
 15.45 Najlepsi na start — teleturniej
 15.55 Program dnia
 16.05 Dla młodych widzów: „Trzej muszkieterowie” oraz „3-2-1 kontakt”
 16.45 Muzyczna Jedynka
 17.20 Miliard w rozumie — teleturniej
 17.45 Antena
 18.00 „Komiks, dziewięta sztuka wyzwolona” — (3) serial dok. hiszp.
 18.30 Wybory '93
 19.00 Tęczywoy music-box
 19.10 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 19.55 Studio wyborcze '93
 20.25 Teatr Telewizji: Patrick G. Clark „Upiór w kuchni”
 22.00 Studio wyborcze '93
 22.40 Relacja z uroczystości sprowadzenia do Polski prochów gen. W. Sikorskiego
 23.00 Wiadomości
 23.15 Gorąca linia
 23.30 „Ochotnicy śmierci” — film dok.
 20.20 To lubię

PROGRAM II

7.30 Panorama
 7.35 Przeboje Dwójki
 8.10 Program lokalny
 8.40 „Kot w butach” — serial anim.
 9.05 Studio Dwójki
 9.15 „Pokolenia” — serial
 9.40 Świat kobiet
 10.05 Na życzenie
 11.00 Panorama
 11.05 Magia teatru Avignon
 11.35 Genialna epoka (powt.)
 12.00 „Nauczyciele świata” — film dok.
 13.00 Panorama
 13.05 „Gang Olsena na torach” kom. duń.
 14.45 „Jesteśmy” — film dok.
 15.25 Powitanie
 15.35 „Kot w butach” — serial anim.
 16.00 Panorama
 16.05 Studio Sport
 16.40 Studio wyborcze '93
 17.35 „Pokolenia” — serial
 18.00 Panorama
 18.03 Program lokalny
 18.35 Koło fortuny — teleturniej
 19.10 Studio wyborcze '93
 19.30 „Intergrafia '91” — film dok.
 20.00 Camerata 2 — mag. muz.
 21.00 Panorama
 21.30 Sport
 21.40 Dekalog
 22.10 „Nocne ptaki” — film TP
 23.20 Rawa Blues
 24.00 Panorama
 0.05 Art noc

RTK

Nowy Sącz

PIĄTEK, 10.09

16.50 Kraina przygód: Denver — film anim.; 17.15 Kwadrans z Prezydentem Miasta: 17.30 Kraina przygód: Denver, Wyspa zbiegów (12), Chaplin — filmy anim.; 18.50 Blok wyborczy; 19.10 Santa Barbara — serial; 20.00 Reportaż o...; 20.15 Rewolwer i melonik — „Wenus przesyła pozdrowienia” — serial krym.; 21.05 Baron — film obycz.

SOBOTA, 11.09

17.00 Kraina przygód: Denver; 17.30 Wiadomości TV-S; 18.00 Kraina przygód: Wyspa zbiegów (13), Chaplin, — filmy anim.; 18.50 Blok wyborczy; 19.10 Santa Barbara — serial; 20.00 Schowajmy to razem — komedia; 21.35 B.B. King — koncert; 22.00 Groźba nadciąga z głębin — thriller; 23.40 Blok wyborczy; 24.00 Wiadomości (powt.).

NIEDZIELA, 12.09

16.40 Blok wyborczy; 17.00 Wiadomości TV-S (powt.); 17.30 Kraina przygód: Rip Van Winkle — baśń, Wyspa zbiegów (14); Chaplin — filmy anim.; 19.10 Piękna i bestia — serial; 20.00 Jednooki Jack — western; 22.25 Blok wyborczy; 22.45 Wiadomości (powt.).

PONIEDZIAŁEK, 13.09

16.50 Kraina przygód: Denver; 17.15 Reportaż o... (powt.); 17.30 Kraina przygód: Denver, Wyspa zbiegów (12), Chaplin — filmy anim.; 18.50 Blok wyborczy; 19.10 Santa Barbara — serial; 20.00 Rewolwer i melonik — „Wenus przesyła pozdrowienia” — serial krym.; 20.50 Baron — film obycz.; 22.25 Blok wyborczy.

WTOREK, 14.09

16.30 Kraina przygód: Denver; 17.00 TV-S II reportaż regionalne; 17.30 Kraina przygód: Denver, Wyspa zbiegów (13), Chaplin — filmy anim.; 18.50 Blok wyborczy; 19.10 Santa Barbara — serial; 20.00 Schowajmy to razem — komedia; 21.35 B.B. King — koncert; 22.00 Groźba nadciąga z głębin — thriller; 23.40 Blok wyborczy.

ŚRODA, 15.09

16.55 Kwadrans z prezydentem (powt.); 17.10 Kraina przygód: Rip Van Winkle — baśń, Wyspa zbiegów (14), Chaplin — filmy anim.; 18.50 Blok wyborczy; 19.10 Piękna i bestia; 20.00 Jednooki Jack — western; 22.25 Blok wyborczy; 22.45 TV-S II reportaż (powt.).

Już wkrótce w Nowym Sączu.



RADIO 68.75 FM
KRAKÓW
 Radio Kraków
 Kraków, ul. Szlak 71, ☎ 22 52 00

-- Poloneza czas zacząć! -- stęknął Podkomorzy, dźwigając się po obfitym obiedzie. -- Zosiu, pozwól...

-- Oj, jedną chwileczkę -- jęknęła panienka -- pan Tadeusz takie ciekawe rzeczy prawi...

-- Nagadacie się wy jeszcze dość. A zresztą, co on tam wie, młokos.

-- Wybór jużci niełatwy. A może sam waszmość byś zechciał?

-- A mnie to po co? -- zachnął się Sędzia. -- Zresztą... żniwa niedługo, potem wesele Tadeuszka i Zosi... Poza tym, jak wiecie, część moich gruntów dała Targowica. Dano mi dobra -- wziąłem. A nuż ktoś to wyciągnie? Może

-- Co?! -- Podkomorzy aż otworzył usta ze zdziwienia. -- Jankiel chce kandydować? Zbiera podpisy? Świat się kończy! I Maciek Dobrzyński podpisał, Gorecki, Pac i Obuchowicz, Piotrowski, Obolewski, Różycki, Janowicz, Mierzejewski, Brochocki i Bernatowicze, Kupść. Giedymin i inni których

go panienek, że jak bym sam był panienka, to bym obu wziął... Dla pani Teliminy przyniosłem list od jaśnie pana hrabiego, u! jaki gorący! Tylko gdzie ja go mam? Ny, może jeszcze znajdę... Moja Siora, co to powita małego Jankielka, to aż jajki chciała na nim gotować, taki zar! Panie Rebałto, pański Scyzoryk to już troszki zarzewiał, stępił się pewnie... Ny, to ja go panu naprawię, że będzie jak nowy. Aj, co ja mówię! Un będzie jak jeszcze nowszy! Dla księdza Jacka to ja mam takie wiadomości, że jego klasztor chcą dawni właściciele odebrać. To ja panu księdzu taki jeden sekret powiem, że uni go nie odbiorą. I pan Jacek - kto wi? Może wtedy przeorem zostanie? A paniencie Zosi i panu Tadeuszowi to ja takie miejsce pokazę, gdzie Stolnik nie jednę, ale trzy skrzynie ze złotem zakopł. I nawet pan Klucznik o nich nie wi, tylko Jankiel wi. No i powi... Może jutro? A może jeszcze dziś? Nu?

Cisza zapadła w sopicowskim domu. Myśliłbyś, że przekucie na-

W Soplicowie

-- Młokos, nie młokos -- ujął się za młodzieńcem ksiądz Robak -- sam waszmość wiesz, że teraz mło-



Partie walczą.

Obywatel: - Matko Polsko! Jęzeli ja już ginę w agitacji przedwyborczej, to co się ze mną stanie po wyborach?

dzi światem rządzą. Trzydziestolatki bywają ministrami.

-- No i wszyscy widzimy skutki! -- poparł Podkomorzy Sędzia. -- Co rząd, to nowe afery; co sejm -- to głupszy. Pamiętam, za moich czasów...

-- Mój Sędzio, dawniej było jeszcze gorzej... -- westchnął Wojski, dolewając sobie z pekatego gąsiora. -- A że wkrótce nowe wybory, to nie zawadzi pomyśleć i o naszym kandydacie. Bo a nuż nam z Warszawy chłystka jakowegoś w kuferku przywiozą.

Sędzia pokiwał niechętnie głową, ale musiał staremu rację przyznać. Różnie drzewiej bywało... Milczał chwilę, bo istotnie trudny był wybór, jako że okolica słynęła z mądrych głów. Czuł jednak, że wszyscy czekają na jego zdanie.

-- Nietacno takiego kandydata wskazać, któren by wszystkim był po sercu. Ale że iście wkrótce sejmik, a my tu jakoby w rodzinie, rozpatrzmy się w pierwszej chwili. Szlachta - wiadomo: kłóliwa będzie i niezgodna. Ale jeśli z imć panem Podkomorzym jednego zdania będziemy, to z boską pomocą prędko i zgodnie sejmik skończymy.

raczej pana Podkomorzego obie-rzem?

-- I mnie nijak. Urząd król jego-mość mi nadał, to będzie hołota krzyżeć, że jestem stara nomenklatura. No i córki mi dorastają, żadna już panięskich sukienek dopiąć nie może. Trzeba grosz każdy do posagu dokładać. A plakaty i telewizja słono kosztują.

-- A jakby tak Tadeuszka? -- spytał ksiądz.

-- Dziś, nowym zwyczajem, my na naukę młodzież do stolicy dajem -- odparł Sędzia -- ale sejm to nie uniwersytet, tam trzeba myśleć. Tadeusz rękę do szabli ma skórą, a w Warszawie pono taczkami i kosami wojować zamyślają. U Napoleona tego nie było, więc i on nie umie. Zresztą kochliwy jest -- surowo spojrzął na synowca -- a tam różne, ify! Anaszaję bywają. Niech lepiej w domu siedzi i Zosinych kurasków dogląda.

-- To może kwestarza? -- nieśmiało poddała Telimena.

-- Jam ksiądz, sprawy świeckie nie należę do mnie. Zresztą papież nie pozwala. No i wiecie, mówiono kiedyś, że byłem z Moskalami w zмовіe. Nie byłem, ale kto to ludziom przetłumaczy? Pewnie i ja mam gdzieś swoją teczke...

Zamilkli wszyscy, głowiąc się, kto by tu z Soplicowa postawę chciał i potrafił. Nagle zapukano trzy razy i powoli uchylity się ciężkie, okute żelazem, starodawne drzwi.

-- Czi można? Bo widzę, że jasne państwo nad czymś tak myślą i myślą -- ostrożnie wychylał się spoza nich siwobrody Jankiel. -- Bo ja z małym interesem do jasných państwa...

-- Wejź, Jankielu -- zezwolił Sędzia. -- Cóż? Jakie nowiny?

-- Nowini? To jest ten towar, który zawsze jest. A jak go u kupca nie ma, to nie znaczy że nowin nie ma, tylko to znaczy, że un zły kupiec. To ja mam i nowini. Ale najpierw -- rozejrział się wokół -- ja bym miał takie małe prośbę do państwa... Zeby mi tu podpisać... -- to mówiąc wyciągnął zza pazu-chy spory kartelus i z ukłonem położył go na stół.

nie policzę! Jankielu, CZYŚ TY ZWARIOWAŁ???

-- Ny? A dlaczego? Jaśnie pan wi, jakie meszugene biorą się kandydować? Ja ich nie powiem, ja chcę walczyć fair. A jak uni mogą, to czemu nie ja? Czi ja podatki nie płacę?

-- Nie obraż się, ale jako Żyda, to cię chyba nie wybiorą.

- wybory

-- Iii, a mało naszych już wybra-li? A zresztą czy ja zawsze muszę być ten Żyd? Jak będzie bardzo potrzebna, to ja poproszę pana księdza -- skłonił się nisko Robakowi -- to-un mie ochści. Zresztą -- nachylił się, może trochę zbyt poufale -- ja mam dla pana Sędziego taki git interes, że pan Sędzia spać tej nocy nie będzie. Moje słowo! A dla pana Podkomorzego to ja mam dwa takie kandydaty dla je-



W Sejmie.

Polska do prawicy i lewicy: - Zaraz mi iść zgodnie, smar-kacze, bo w skórę.

Prawica: - Dobrze, mamo, ja z nim pójdę, ale po drodze go kopnę!

Lewica: - Ja też.

Rysunki pochodzą z przedwojennej prasy.

dzwyczajnych zdarzeń ścięto usta i wzniosło duchy w kraje marzeń...

-- Żyd stary i powszechnie znany z poczciwości... -- niepewnie mruknął Sędzia.

-- Od lat wielu dzierzawi karczmę -- poparł go Podkomorzy -- a nikt z włości, nikt ze szlachty nie zaniósł nań skargi do dworu; o cóż skarżyć?

-- Ma trunki dobre do wyboru, rachuje się ostrożnie, lecz bez oszukaństwa, ochoty nie zabrania, nie cierpi pijaństwa -- pokiwał głową ksiądz Robak.

-- Chociaż Żyd, dosyć czystą ma polską wymowę, szczególnie zaś polubił pieśni narodowe -- podsumowała Telimena. Jankiel nieznanie zatarł ręce:

-- Moja Siora powita małego Jankielka, ja dziś traktuję wszystkich, a muzyka wielka! Pokoje wysprzątane, mam nowe mazurki, a wyuczyłem śpiewać fein moje bachurki... Proszę, proszę! Będzie jenerał Dąbrowski, Kniaziewicz, Terajewicz, czterej Stypułkowsy i trzej Mickiewicz, Dobrzyńskich z pół zaścianka, innych nie policzę...

-- No, to chodźmy -- podniósł się Podkomorzy i pierwszy ruszył ku drzwiom (z wieku mu i urzędu ten zaszczyt należy). W oddali bór czercił się na kształt ogromnego gmacchu, stonca nad nim czerwone jak pożar na dachu; wtem zapadło do głębi; jeszcze przez konary błysnęło, jako świeca przez okienne szpary -- i zgasto...

(z bardzo starego rękopisu przepisał: jaz)